

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, wtorek 16 kwietnia 1957 roku

Nr 90 (3236)

Echa apelu 18 uczonych Ostre sprzeciwy w Niemczech wobec polityki atomowej Adenauera

BERLIN (PAP). — Wybitni uczeni NRD, zajmujący się badaniami nad energią atomową, zebrałi się 14 bm. w Dreźnie dla wyrażenia solidarności z uczonymi NRF. Profesor Manfred von Ardenne, znany fizyk atomowy, laureat Nagrody Leninowskiej, w przemówieniu wygłoszonym na zebraniu podkreślił, że magazynowanie broni atomowej na terytorium NRF stanowi poważne niebezpieczeństwo dla ludności zachodnio-niemieckiej. Wezwał on uczonych niemieckich, by walczyli przeciwko produkcji i rozlokowaniu broni atomowej na ziemi niemieckiej oraz przeciwko uzbrojeniu wojsk niemieckich w broń jądrową.

nia wyników ich badań do celów wojskowych. Jak wynika z oświadczenia Eckhardta, uzgodniono wówczas, że uczeni przed ewentualnym zwrotem się bezpośrednio do opinii publicznej raz jeszcze omówią tę sprawę z ministrami. Tymczasem obrali oni inną drogę.

Apel uczonych wywołał ożywione dyskusje w kołach parlamentarnych NRF. Przewodniczący grupy parlamentarnej adenauerowskiej CDU podkreślił w poniedziałek, że widzi konieczność zwołania jak najszybciej Bundestagu i przedyskutowania polityki atomowej.

Woroszyłow przybył do Pekinu witany przez milion osób

PEKIN (PAP). — Jak podaje radio chińskie, do Pekinu przybył przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, marszałek Woroszyłow.

Jak wiadomo, został on zaproszony przez przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga do złozenia Chińskiej Republiki Ludowej wizyty przyjacielskiej.

PEKIN (PAP). — Wzdłuż drogi z lotniska, mającej ponad 13 km, zebrało się około miliona osób, by powitać przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa. Dzięki ciepłej wiosennej pogodzie mieszkańcy Pekinu mogli się udać na powitanie gościa w lekkich, barwnych strojach.

Woroszyłow i Mao Tse-tung jechali otwartym samochodem pozdrawiając zebranych. Wzdłuż całej trasy mieszkańcy Pekinu witali przejeżdżających wiankami kwiatów. Samochody musiały się od czasu do czasu zatrzymać, gdyż na ulice wylegali tłumy ludzi, chcąc uścisnąć dłonie Woroszyłowa i Mao Tse-tunga.

Pierwszy po wojnie polski balon stratosferyczny ma się wznieść na 20 tys. m

U TWORZONA w styczniu przy Aeroklubie Warszawskim sekcja balonowa — po 12-letniej przerwie — intensywnie przygotowuje się do rozpoczęcia tegorocznego sezonu. Najważniejsze zadanie to budowa pierwszego po wojnie balonu, który otrzyma nazwę „SYRENA”. Szyje się go z dwóch powłok balonów zapożyczonych na lotnisku goławskim. W Kwidzynie buduje się kosz, a w Białym i Legionowie inne części wyposażenia.

Selekcja balonowa wraz z „Ekspressem” zorganizuje start do lotu w dniu otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich, a w kilka dni później wielki pokaz dla warszawiaków, dla których przygotowane jest w związku z tym atrakcyjne niespodzianki. Pokazy takie organizowane będą również w innych miastach Polski.

Jeszcze w tym roku warszawscy baloniarze chcą pobić dotychczasowy polski rekord wysokości wznosząc się na 15-17 tys. metrów. Plany na rok następny są jeszcze śmielsze. Przewidują one loty stratosferyczne powyżej 20 tys. metrów. Jak oświadczył inż. Nowacki, jest również możliwość wzniesienia międzynarodowych zawodów o puchar Gordon-Benetta.

(Warszawski „Express Włoczyński”)

Wybitny fizyk angielski z wizytą w Polsce

WARSZAWA (PAP). — 15 bm. przybył do Warszawy na zaproszenie Instytutu Fizyki PAN wybitny fizyk angielski, specjalista w zakresie badań jądrowych, kierownik katedry na uniwersytecie w Manchester, prof. Leon Rosenfeld.

W czasie blisko 2-tygodniowego pobytu w naszym kraju prof. Rosenfeld wygłosi cykl referatów oraz zapozna się z pracami, prowadzonymi przez fizyków polskich.

LIDICE odpowiadają na apel Warszawy

PRAGA (PAP). — Mieszkańcy bohaterskiej wioski czeskiej Lidice, która zrównana została z ziemią w czasie wojny przez hitlerowskich okupantów, przesłali w dniu 15 bm. do Prezydium Rady Narodowej miasta stołecznego Warszawy list, w którym czytamy m. in.:

„My, kobiety lidické, sieroty i pólśiroty, wspólnie ze wszystkimi obywatelami nowowybudowanych Lidice w pełni przyłączamy się do apelu Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią termojądrową, przygotowywanych przez kapitalistów krajów zachodnich.

Z całego serca próbujemy myśleć wydaną wspólnego apelu, domagającego się zawarcia międzynarodowego porozumienia w sprawie położenia kresu doświadczeniom z bronią masową zagłady. Wzywamy wszystkich milijonów pokój ludzi świata, aby podnieśli swój głos i wraz z nami przyłączyli się do walki o pokój na całym świecie.”

Jutro podpisanie wspólnej deklaracji Odbudowujący się Phenian serdecznie gości polską delegację rządową

PHENIAN (PAP). — Korespondent PAP donosi: W poniedziałek rano premier Cyrankiewicz w otoczeniu pozostałych członków delegacji złożył wieniec u stóp pomnika wyzwolenia. Następnie delegacja zwiedziła fabrykę włókienniczą, gdzie była gorąco witana przez robotnice i robotników. Po zwiedzeniu nowoczesnie urządzonego zakładu grupa robotnicza zaprosiła premiera Cyrankiewicza i członków delegacji do tańca koreańskiego „Tondonari”.

W tym samym dniu polska delegacja rządowa zwiedziła również Phenian i zapoznała się z wielkimi osiągnięciami w dziedzinie odbudowy tego zrównanego z ziemią w czasie ostatniej wojny miasta. Szerokie ulice, wielkie gmachy oraz liczne kilkupiętrowe domy mieszkalne nadają wielkomijski charakter stolicy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Miasto liczy obecnie ponad 600 tys. mieszkańców, lecz zaplanowane jest na co najmniej milion.

W godzinach wieczornych premier Kim Ir Sen wydał przyjęcie na cześć delegacji polskiej. Delegacja polska kontynuowała w poniedziałek rozmowy z przedstawicielami rządu koreańskiego.

We wtorek delegacja zwiedziła zakłady remontu parowozów, założone przez specjalistów polskich oraz będące kontynuacją rozmowy. W środę w godzinach ran-

Premier Afganistanu przybędzie do Polski

DELHI (PAP). — Z Kabulu donoszą, że dnia 15 bm. premier Afganistanu Mohammed Daud opuścił kraj, udając się z oficjalną wizytą do Turcji, Czechosłowacji i Polski. Premierowi towarzyszy minister spraw zagranicznych Mohammed Naim.

Napięta sytuacja w Jordanii

- Starcia między jednostkami wojska
- Aresztowanie szefa sztabu
- Wykrycie spisku antykrólewskiego
- Demonstracje ludności

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w dniu 14 kwietnia król Hussein wydał rozkaz aresztowania szefa sztabu armii jordańskiej, generała Ali Abu Nuwara i mianował do tymczasowego zastępcę Ali el Hiyari. Agencja Reutera podkreśla, że generał Hiyari jest uważany za zwolennika „orientacji prozachodniej”.

Później na rozkaz króla, generał Nuwara został deportowany do Syrii. W nocy z niedzieli na poniedziałek przybył on wraz z rodziną do Damaszku. Krają pogłoski, że również ostatni premier Jordanii Sulejman Nabulsi uciekł do Syrii.

NOWY JORK (PAP). — Agencja United Press donosi z Bejrutu (stołca Libanu), że według krążących w tym mieście pogłosek Sulejman Nabulsi i generał Nuwara zamierzają dokonać zamachu stanu w Jordanii. Spisek został zorganizowany w małym mieście Zerka, położonym o 25 km na północ od Ammanu. Grupa oficerów popieraných przez generała Nuwara miała wydać wojskom rozkaz „marszu na Amman” i uwiezienia króla Husseina.

Król Hussein udał się sam do Zerki i odwołał rozkaz marszu na stołec. W Zerka i w kilku innych miejscowościach doszło do starć między wiernymi królowi oddziałami wojskowymi, a oddziałami popierającymi politykę generała Nuwara. Sa zabił i ranni.

KAIR (PAP). — Omawiając przebieg wydarzeń w Jordanii bli-

z Ammanu, że w całej Jordanii odbywały się demonstracje na znak protestu przeciwko dymisji rządu Nabulsi.

PARYŻ (PAP). — Wszystkie agencje zachodnie opublikowały w godzinach wieczornych 15 bm. wiadomości radia syryjskiego, iż król Jordanii Hussein powierzył misję utworzenia gabinetu H. Fakhri el Khalidi. W skład nowego rządu wchodzi m. in. Sulejman Nabulsi, b. premier jordański.

Jednocześnie wiadomość o deportowaniu, czy też ucieczce Nabulsi do Syrii została zde mentowana.

Z Bagdadu donoszą, że jednostki armii syryjskiej rozlokowane w Zerka (o 25 km na północ od Ammanu, na drodze do Damaszku) nie otrzymały żadnych posiłków i pozostają na swoich stanowiskach. Od 14 bm. wojska jordańskie rozmieściły się na północ od Ammanu frontem do wojsk syryjskich.

Korespondent „Al Szaab” donosi

SPORT • SPORT

Przed Mistrzostwami Bokserskimi Europy

Na wniosek kapitana związkowego, Cendrowskiego, Zarząd PZB zatwierdził listę zawodników objętych przygotowaniem przed bokserskimi mistrzostwami Europy. A oto kandydaci:

waga musza — Kukier, Hajduga, Szczepański; piórkowa — Boczański, Próchnicki, Kowal-

ski; lekka — Paździor, Walczak, Wojciechowski II; lekkopółśrednia — Milewski, Kankowski, Obala; półśrednia — Nowakowski, Lewandowski, Koszałkowski; lekkośrednia — Walasek, Zmijewski, Czajęcki; średnia — Pietrzykowski, Szymaniak, Dampé I; ciężka — Grzelak, Piórkowski, Wojciechowski; ciężka — Mańka, Jędrzejewski, Braniccki.

Nie brani są pod uwagę Stefaniuk, który ma zatargi z klubem i nie trenuje oraz Drogosz, który przygotowuje się do matury i nie będzie mógł wziąć udziału w mistrzostwach Europy.

WALASEK UKARANY

W poniedziałek, 15 bm. Zarząd PZB po zapoznaniu się z przebiegiem zajęcia jakie miało miejsce w Polanicy, wziął pod uwagę przypadkowy udział w tym incydencie Walaska i postanowił ukarać zawodnika Walaska nagana, za wniechanie się w awanturę uliczną w tym czasie, kiedy powinien on startować w mistrzostwach bokserskich Warszawy.

GUTOWSKI W FORMIE

Wicemistrz olimpijski w skoku o tyczce, Amerykanin Bob Gutowski poprawił należący do niego rekord uniwersytecki USA o 2,5 cm. Gutowski uzyskał na zawodach w Los Angeles 4,67,5 cm.

Współczesna architektura USA Interesująca wystawa w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — 15 bm. w Pałacu Kultury i Nauki otwarta została, staraniem Stowarzyszenia Architektów Polskich, wystawa współczesnej architektury USA. Na otwarcie wystawy przybył ambasador USA w Polsce, p. Joseph E. Jacobs.

Wystawa współczesnej architektury amerykańskiej składa się z dwóch części: pierwsza z nich, przygotowana przez Muzeum of Modern Art w Nowym Jorku, obejmuje najbardziej charakterystyczne obiekty zrealizowane w latach 1945-52 drugą część wystawy to obiekty zbudowane w latach 1954-56, które wyróżnione zostały nagrodami American Institute of Architects.

Ponad 100 artystycznie wyko-

nanych fotografii zapoznaje zwiedzających z najlepszymi zrealizowanymi projektami dużych domów mieszkalnych, gmachów biurowych, zakładów przemysłowych, szpitali, domków je dnorodzinnych, sklepów itp.

Na wystawie można oglądać prace słynnych architektów takich, jak Frank L. Wright, Mies Van der Rohe Saarinen.

Większość zdemontowanych obiektów, zwłaszcza wielkich budynków o bardzo ciekawej architekturze, wzniesiona została ze stali, betonu i szkła.

Wystawa czynna będzie w Warszawie do 13 maja br. co dzień od godz. 10 do 19. Następnie do lipca br. będą ją mogli oglądać kolejno mieszkańcy Krakowa, Poznania, Gdańska i innych miast.

Gromyko i Żukow przybyli do Bukaresztu

BUKARESZT (PAP). Dnia 15 bm. przybyli do Bukaresztu minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko i minister obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego G. Żukow, którzy przeprowadzić mają rozmowy z rządem Rumuńskiej Republiki Ludowej na temat zawarcia porozumienia w sprawach związanych z czasowym pobytom wojsk radzieckich na terytorium Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Na lotnisku powitali radziecką delegację rządową członkowie rządu rumuńskiego, generalowie armii rumuńskiej oraz przedstawiciele ludności Bukaresztu.

Przemysłowcy w potrzasku 764 zegarki 15 000 dolarów 700 tysięcy złotych wpadło w ręce MO

BYDGOSZCZ (PAP). — Milicja Obywatelska w Bydgoszczy wykryła szajkę przemysłowców, którzy od dłuższego czasu sprzedawali nielegalnie szwajcarskie zegarki.

W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu organizatora szajki Mieczysława Dudka, znaleziono m. in. 764 zegarki szwajcarskie w kopertach nylonowych oraz 15 tys. dolarów, 700 tys. złotych w gotówce i kilkadziesiąt kilogramów srebra. Wartość wszystkich tych przedmiotów przekracza sumę 6 mln. złotych.

3-osobowa szajka została aresztowana. Dalsze dochodzenia są w toku.



LONDYN. — Jak donoszą z Johannesburga. 14 bm. w nocy zakończył się trwający 14 tygodni hojot środków lokomocji miejskiej zorganizowany przez ludność murzyńską. Osiągnięto

kompromisowe porozumienie. Zwyżka cen biletów zostanie Mu rzymom zrekompensowana.

DJAKARTA. — W maju bieżącego roku uda się z wizytą do Chińskiej Republiki Ludowej indonezyjska delegacja wojskowa pod przewodnictwem zastępcy szefa sztabu Armii Indonezyjskiej, Subroto.

PARYŻ. — Niespotykane o tej porze roku chłody nawiedziły nie tylko Polskę. W centralnych i południowo-zachodnich rejonach Francji w ciągu ostatnich godzin temperatura spadła do 7 st. poniżej zera. Nieprzewidziane mrozy wyrządziły wiele szkód w plantacjach winogron, zwłaszcza w rejonie Bordeaux.

TOKIO. — Jak donoszą z Manili ostatniej nocy nad Filipinami szalał silny tajfun. Siła wiatru dochodziła do 140 mil na godzinę.

NOWY JORK. — W Bostonie podano do wiadomości, że b. premier W. Brytanii, Anthony Eden, który w miejscowym szpitalu poddał się operacji, czuje się dobrze i nie nie zagraża jego życiu.

AUGSBURG. — Odbył się tu wiec znanych faszystów niemieckich pod przewodnictwem Otto Strassera. W wiecu brał między innymi udział były hitlerowski gawlieter Szwabii, Wahl. Wiec został zwołany w celu założenia nowej organizacji faszystowskiej. Dziennik „Schwaebische Landeszeitung” ostro krytykuje podobieżność władz NRF wobec starych hitlerowców.

BELGRAD. — Z początkiem przyszłego roku szkolnego wprowadzi się na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Belgradzkiego obowiązkowe wykłady z zakresu marksizmu.

Grupa rzeczoznawców wraz z rektorami i organami samorządu społecznego opracowała programy wykładów.

Hieny cmentarne pod kluczem

Przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi zapadł wyrok w sprawie przeciwko 4 młodocianym przestępcom, którzy włamywali się do grobowców, odbierali zmarłych z kosztowności, biżuterii, a nawet wyrzynali im złote zęby.

Szajka hien cmentarnych dopuszczała się profanacji zwłok na cmentarzach katolickich i ewangelickich w szeregu miejscowości na terenie powiatów Skierniewice, Łowicz i Podębice.

Jan Wasiał skazany został na karę 6 lat więzienia, Janusz Miłczarek na 5 lat więzienia, Jerzy Siejka na karę 1 roku aresztu, zaś Jan Rybicki na karę 1 miesiąca aresztu. Oskarżonym Siejce i Rybickiemu sąd zawiesił wykonanie wymierzonych kar.

Humor rysowany i pisany
Kawaly sportowe
AGAPIT KRUPKA,
GIENIO, MAŁY KAZIO
i 60
specjalnych złośliwości
w „KARUZELI”
16 stron 1 złoty
w kioskach „RUCHU”

Sytuacja na rynku Walka ze spekulacją Reforma handlu

Wywiad z ministrem handlu wewnętrznego MARIANEM MINOREM

Minister handlu wewnętrznego Marian Minor przedstawił redaktorowi Agencji Robotniczej swój pogląd na aktualne problemy handlu wewnętrznego, stwierdzając na wstępie, że handel nadąża za poważnie zwiększoną siłą nabywczą ludności. Nie ma w zasadzie trudności w nabywaniu towarów pierwszej potrzeby, a zwłaszcza artykułów spożywczych. Jeżeli w pierwszych miesiącach br. można było mówić o pewnym zmniejszeniu rezerw towarowych, to w ciągu marca rezerwy te nieco się zwiększyły.

Plan obrotów towarowych w handlu detalicznym w pierwszym kwartale br. przekroczył poziom z poprzedniego roku o ponad 12,2 proc., mimo że plan obrotów na rok bieżący jest większy od ubiegłorocznego o 18,1 procent. Słowem dzięki ponadplanowej produkcji przemysłowej, importowi, pewnemu rozwojowi chałupnictwa i rzemiosła, handel na ogół pokrywa zwiększone zapotrzebowanie.

W pierwszym kwartale spżyliśmy dużo więcej mięsa, niż się przewidywało, jak i zaopatrziliśmy się w znacznie więcej artykułów przemysłowych niż w analogicznym okresie w roku ubiegłym.

Min. Minor podkreślił dalej, że resort handlu czyni starania, żeby te podaż towarów nie tylko zachować, ale i rozszerzyć.

Równowaga rynkowa zależy, oczywiście, przede wszystkim od tego, jak przebiega produkcja w naszych zakładach przemysłowych i w gospodarce rolniczej, od najsurowszej dyscypliny w dziedzinie plac i odpowiedniego kształtowania dochodów chłopskich, a w szczególności od wywiązania się wsi z obowiązkowych dostaw.

Ale równowaga zależy też w pewnym stopniu od handlu zagranicznego. Poważne sumy przeznaczono w br. na import towarów konsumpcyjnych. Tymczasem MHZ z własnych zasobów pomógł handlowi wewnętrznemu w lepszym zaopatrzeniu rynku w tekstyla. Do końca II kwartału handel wewnętrzy otrzyma od MHZ pewne ilości tkanin wełnianych, bawełnianych, jedwabnych, dywanów itp.

Min. Minor ustosunkował się do postawionego pytania dotyczącego walki ze spekulacją.

Nadużycia popełnione przez aparat handlu uspołecznionego będą przedmiotem systematycznej kontroli organów inspekcyjnych ministerstwa, kontroli naturalnie z udziałem czynnika społecznego.

Nierządne jest również wyciąganie konsekwencji służbowych i usuwanie z handlu nieuczciwych pracowników. Odpowiednie przepisy dotychczas obowiązujące są niedostateczne. Ostatnio opracowane wytyczne do nowych przepisów są obecnie uzgadniane ze związkami zawodowymi.

Zdaniem ministra Minor, po gładzie Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług, iż głównym ośrodkiem spekulacji jest handel niekoncesjonowany, nie całkowicie odpowiada rzeczywistości. Wy-

które na Sejmowej Komisji Handlu zażądało, by klient oferujący towary w komisjach byli legitymowani. Te perspektywę znieśliśmy jakiś czas temu i nie ma powodu do niej wracać. Jest natomiast rzeczą oczywistą, że należy legitymować tych, którzy przynoszą do komisji większe ilości towaru.

Min. Minor wypowiedział się krótko na temat reorganizacji naszego handlu, głosząc w kołach ekonomistów pod nazwą małej reformy handlu. Oświadczył on, że na przestrzeni roku ubiegłego i na początku bież. roku handel przeszedł duże przemiany.

Zlikwidowano kilkanaście centralnych zarządów obrotu detalicznego, przesunięto uprawnienia z ministerstwa i centralnych zarządów do wojewódzkich zarządów handlu. Praktycznie rzecz biorąc, przekazano w dół całość handlu detalicznego (fotografiki i jubilerstwo).

Te reorganizacje rozpoczęły w roku ubiegłym resort kontynuacji i dlatego, jeżeli już mowa o reformie handlu, to należałoby ją raczej, zdaniem ministra, zakwalifikować nie jako małą, ale jako dużą. Przekazuje się teraz władzom terenowym rozszerzenie uprawnień w dziedzinie planowania obrotu towarowego, inwestycji, remontów itd.

Nowy system planowania w handlu, który został już uchwalony przez Radę Ministrów, znacznie różni się od III kwartału br. Ministerstwo będzie przekazywać cały plan wartościowy wojewódzkiej radzie narodowej i rada, a nie ministerstwo, będzie zadania tego planu na handel państwowy, spółdzielczy itd. (nie dotyczy to handlu wiejskiego).

Ministerstwo będzie w przyszłości planować dla poszczególnych województw rozdział tylko 31 grup towarowych, 10 grup artykułów spożywczych, 13 grup myślowych i 8 grup towarowych, które posiadają szczególne znaczenie dla wsi.

Do artykułów planowanych dla województw centralnie będą należały np. mięso i tłuszcz, mąka pszenna, cukier, kasza, sól itp. Centralnemu podziałowi będą podlegały w dalszym ciągu tkaniny włókiennicze, materiały budowlane, węgiel, nawozy itp.

Z tymi i innymi jeszcze zmianami — powiedział na zakończenie min. Minor — wiążemy duże nadzieje. Chcemy wierzyć, że znacznie usprawnia one aparat handlowy, wzmocnią go w walce z trudnościami, których, jak wiadomo, nam nie brak.

W dzienniku „Zemniŋpao“ ukazał się artykuł wstępny pod tytułem: „Jak należy ustosunkowywać się do sprzeczności wewnętrznych w społeczeństwie“. Podajemy go poniżej w obszernym streszczeniu.

Dziennik przypomina, że sprawa ta była przedmiotem referatu Mao Tse-tunga na najwyższej konferencji państwowej, która odbywała się w dniach od 27 lutego do 1 marca br.

Uważamy — pisze „Zemniŋpao“ — że sprzeczności są siłą napędową rozwoju i postępu we wszystkich rzeczach i zjawiskach. Z punktu widzenia marksizmu sprzeczności immanentne w rzeczach i zjawiskach są powszechne i wieczne; twierdzenie, że w rzeczach i zjawiskach nie ma sprzeczności, byłoby absolutnym nonsensem.

W społeczeństwie klasowym między przeciwstawnymi klasami stała istniejąca sprzeczność i stała odbywa się walka. Kiedy określony typ stosunków produkcyjnych w poważnym stopniu przeszkadza rozwojowi sił wytwórczych, wówczas sprzeczność zaostrza się i sprzeczność i walka między reakcyjną klasą reprezentującą stare stosunki produkcji, a klasą rewolucyjną, domagającą się nowych stosunków produkcji. I dopiero wtedy, kiedy reakcyjna klasa zostanie obalona i kiedy ustanowione zostaną nowe stosunki produkcji, wówczas sprzeczności te i walka mogą w zasadzie przestać istnieć. Równocześnie jednak w nowym ustroju społecznym znowu powstają nowe sprzeczności i nowa walka.

Jakkolwiek wobec istnienia różnic w systemie społecznym, stan i charakter sprzeczności w łonie społeczeństwa nie jest jednakowy, to jednak w procesie rozwoju społeczeństwa ludzkiego samo istnienie sprzeczności jest wieczne i niezmienne.

W procesie rozwoju społeczeństwa socjalistycznego wciąż jeszcze możliwe jest powstanie sytuacji, w której nie ma całkowitej zgodności między siłami wytwórczymi, a stosunkami produkcji, między

robic nadbudowa, a baza ekonomiczna, między poszczególnymi ogniskami systemu ekonomicznego i politycznego. Takie, czy inne sprzeczności istnieją również w społeczeństwie: między elementami postępowymi i zacofanymi, między ludźmi reprezentującymi słuszne poglądy i zajmującymi słuszną postawę, a ludźmi reprezentującymi błędne poglądy i zajmującymi błędne stanowisko, między takim, czy innym odłamem mas ludowych, między masami ludowymi, a ich przywódcami.

O sprzecznościach w społeczeństwie

Dziennik zastanawia się szczególnie nad tym ostatnim problemem — sprzeczności między masami ludowymi, a ich przywódcami, które — jak podkreśla — stanowią częstotliwie skondensowany wyraz wielu innych sprzeczności istniejących w społeczeństwie.

Obecnie w Chinach sprzeczności między masami ludowymi, a przywódcami powstają w zasadzie wskutek biurokratycznego stylu pracy przywódców. Niektórzy kierownicy sami nie znają konkretnych sytuacji w terenie, nie wstępują się w głos mas, opieszale zatapiają wiele spraw, które można i należy załatwić.

Dla skutecznego przewyciężenia biurokratyzmu należy opierać się na masach i rozszerzać życie demokratyczne narodu, ażeby wzmocnić kontrolę mas nad przywódcami. Należy wytworzyć taką atmosferę, by masi mogły prawdziwie swobodnie wyrażać swe zdanie i taką sytuację, by rzeczywiście chcieli to

Po wyborach w Indiach Na czele rządu stać będzie nadal premier Nehru

DELHI (PAP). — Jak donosi korespondent PAP w Indiach, red. Ryszard Frelek, we wtorek 16 bm. spodziewane jest ostatnie posiedzenie obecnego rządu Indii. W związku z utworzeniem nowego parlamentu, premier Nehru jeszcze przed 23 kwietnia ma złożyć na ręce prezydenta rezygnację swego gabinetu.

Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że Jawaharlal Nehru, który został ponownie wybrany przewodniczącym Hinduskiej Partii Kongresowej, mającej zdecydowaną większość w nowym parlamencie, będzie nadal piastował stanowisko premiera Indii. Zdaniem tutejszych komentatorów, premier Nehru zatrzyma także tekę ministra spraw zagranicznych.

Nie są również spodziewane jakiegokolwiek poważniejszej zmiany w składzie rządu. Niektórzy obserwatorzy sądzą, że utworzonych zostanie kilka nowych ministerstw, m. in. kultury oraz przemysłu naftowego.

W ciągu najbliższych tygodni dokonany zostanie również wybór prezydenta i wiceprezydenta Indii, których kadencja trwa 5 lat. Wszystko przemawia za tym, że i na tych stanowiskach nie nastąpią zmiany, tzn. że stanowisko prezydenta Indii nadal piastować będzie dr Radhadr Prasad, zaś wiceprezydenta — dr Radhakrishnan.

M. Waluchowski zastępca przewodniczącego Komisji Planowania

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów mianował ptk. Mariana Waluchowskiego zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

Pik Waluchowski urodził się w 1917 roku w Warszawie w rodzinie robotniczej. Po ukończeniu studiów w 1936 roku rozpoczął pracę jako robotnik w fabryce „Syrena“ (dawnie Fuchs). W 1939 roku brał udział w kampanii wrześniowej. W czasie okupacji przebywał jako jeńiec wojenny w obozie niemieckim.

W 1945 roku wstąpił jako ochotnik do Ludowego Wojska Polskiego, gdzie zajmował różne odpowiedzialne stanowiska służbowe.

W 1950 roku został oddelegowany do pracy w gospodarce narodowej na stanowisko dyrektora departamentu zespołu wojskowego b. PKPG.

Zabiła siekierą męża i sąsiadkę

Dożywnie więzienie dla perfidnej zbrodniarki

RZESZÓW (PAP). — Przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie odbył się proces przeciwko Marii Filar z Lipnicy Dolnej, oskarżonej o zabójstwo męża Stanisława Filara i sąsiadki Apolonii Boratyn.

Pierwszej zbrodni oskarżona dokonała przed 7 laty. Jak wyznała przed sądem, w rodzinie Filarów były ciągle nieporozumienia i kłótnie. Chcąc z własnemu całym majątkiem męża, Maria Filar postanowiła go zamordować i wprowadzić następnie do domu swego kochanka.

Sąd uznał osk. Marię Filar winną popełnienia zbrodni i skazał ją na karę dożywotniego więzienia.

Postanowienie Sądu Najwyższego w sprawie Szwendrowskiego Rozprawa w połowie maja

Informowaliśmy, że prokurator wojewódzki dla m. Łodzi zakwestionował postanowienie Sądu Wojewódzkiego, mocą którego uchylono areszt w stosunku do Szwendrowskiego. Prokurator wniósł zażalenie na postanowienie Sądu Woj. do Sądu Najwyższego, uzasadniając, że Szwendrowski do rozprawy powinien przebywać w więzieniu.

30 marca 1957 r. Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym w sprawie Włodzimierza Szwendrowskiego postanowił zażalenie prokuratora wojewódzkiego m. Łodzi, wniesione na postanowienie Sądu Woj. dla m. Łodzi z dnia 7 marca, pozostawić bez rozpoznania wobec cofnięcia zażalenia przez Generalną Prokuraturę.

Sąd Wojewódzki dla m. Łodzi ustalił już termin rozprawy przeciwko Szwendrowskiemu. Odbędzie się ona w połowie maja br.

Wykaz premii NPRSP wylosowanych w dniu 12 kwietnia

(Tabela nieurzędowa)

Po zł 250 na nr nr 8 21045 21046
23828 34383 52081 52084 61834 63313
68822 68826 69790 75311 75315 93053
93054 93058 103274 103275 108081
109729 134323 134325 163056 177006
177009 185704 193819 216380 220152
239470 243330 249471 256739 258074
258076 304865 313280 321096 324447
332265 366321 366322 392982 392987
393034 397033 397035 397037 405551
405659 407516 452739 467365 467369
487104 487106 487107 490105 490110
497002 556468 563013 563020 564291
568740 604516 628906 643318 648501
648503 648508 648571 853315 867392
867396 867407 867408 867410 867411
867415 867417 867418 867419 867420
867421 867422 867423 867424 867425
867426 867427 867428 867429 867430
867431 867432 867433 867434 867435
867436 867437 867438 867439 867440
867441 867442 867443 867444 867445
867446 867447 867448 867449 867450
867451 867452 867453 867454 867455
867456 867457 867458 867459 867460
867461 867462 867463 867464 867465
867466 867467 867468 867469 867470
867471 867472 867473 867474 867475
867476 867477 867478 867479 867480
867481 867482 867483 867484 867485
867486 867487 867488 867489 867490
867491 867492 867493 867494 867495
867496 867497 867498 867499 867500

WYKAZ PREMII NPRSP wylosowanych w dniu 13 kwietnia

(Tabela nieurzędowa)

Zł 5.000 na nr 688412.
Zł 1.000 na nr nr 351149 709548.
Zł 500 na nr nr 71226 208215
226299 332924 332929 351481 392011
436356 450022 519078 519080 531822
619573 619674 688411.

Ponadto wylosowano 24 premie po 250 zł i 218 premii po 150 zł.

Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego

Pięć okazałych księzek stałoby się dwuletni dorobek wydawnictwa „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, które ukazują się pod redakcją prof. dr J. Szczepańskiego.

Ostatni, piąty numer poświęcony jest zagadnieniom regionalnym i przedstawia szkice oraz wyjątki z większych prac zespołu naukowców skupionych przy katedrze historii Polski.

Właściwą treść poprzedza wprowadzenie redakcyjne. Jest ono zarazem surową oceną opublikowanych szkiców i artykułów. Oddają więc głos redakcji:

„Artykuły zamieszczone w zeszytach piątym, stanowiące w dużej części przytoczone opracowania przez młodą kadre, nie zawsze w sposób jasny i świadomy łączą zjawiska występujące w regionie łódzkim z ogólnymi procesami rozwoju dziejowego Polski, co może prowadzić do pewnych wypaczeń. Brak ten jednak rekompensuje solidna baza źródłowa.”

Dodam, że „brak ten” widać kładący często z „lokalnego patriotyzmu” rekompensuje cię kawa tematyka, która pozwala poznać naprawdę nieznaną przeszłość naszego regionu.

Oto Stanisław Zajackowski przedstawił historyczne tradycje leżycyjskiego ośrodka eksploatacji rud żelaza; tradycje sięgające hen daleko w XII i XIII wiek.

Na pewno mało kto z łódzian wie o tym, że na terenie Leżycyjskiego i Sieradzkiego powstały już w XVIII wieku tzw. osady „olenderskie”, czyli kolonie rolne obcych, przeważnie niemieckich, przybyszów. Dzieje tych osad zbrował adiunkt Jakub Goldberg.

Trzeba wspomnieć o cennej korekcie daty założenia Łodzi jako miasta, która przynosił omawiany numer „Zeszytów”. Dotychczas uważano, że prawa miejskie zdołała Łódź na podstawie przywileju Władysława Jagiello z 27. VII. 1423 roku. Tymczasem adiunkt Ryszard Rosin odnalazł przywilej z 1414 r., mówiący o „lokacji miasta Łodzi przy rzecce Ostrodze”.

Dopiero w XIX wieku dawną rzeczkę **Ostrodę przemianowano na Łódkę.**

Prace prof. G. Missalowej i asystentów Bukowskiego i Śmiałowskiego dotyczą dziejów sukiennictwa i położenia robotników zatrudnionych w tym przemyśle w pierwszej połowie XIX wieku, zaś szkice prof. Brodowskiej przynosi szczegóły udziału chłopów okręgu łódzkiego w rewolucji 1905 — 1907. Zeszyt, który ukazał się pod redakcją prof. dr M. H. Serejskiego, liczy 10 prac oryginalnych oraz bogatą kronikę na ukwa.

WL. BORTNOWSKI.

Z występów „Brasiliany” w Warszawie



Na zdjęciu: w garderobie. Tancerka Arlete da Costa ze swą córeczką. CAF — fot. Grzęda

Szwedzka esperantystka wygłosi odczyt w Klubie MPiK

W środę, 17 bm., o godz. 19, odbędzie się w Klubie MPiK (Piotrkowska 86) spotkanie esperantystki szwedzkiej, pani Sandberg, z łódzkimi esperantystami i sympatykami. Pani Sandberg wygłosi odczyt na temat filmu. Tłumaczenia na język polski dokona przedstawiciel Powszechnego Związku Esperantystów, p. Sakowicz.

W części drugiej wyświetlony zostanie film produkcji szwedzkiej. Wstęp za zaproszeniami, który wydaje Klub MPiK (czytelnia).

Człowiek złej woli

O sprawie tej szeroko donosił warszawski „Express Wieczorny” a następnie zajmował się nią „Głos Pracy” i „Dziennik Zachodni”. Nasz przedruk pochodzi z tego ostatniego piśmie.

„W naszym świecie krwi i gwałtu, kilku mężczyzn i kilka kobiet jeszcze raz dowiodło, że można powstać przeciwko nieszczęściu ludzkiemu — i nikt — je po konać”.

Tak pisała pewna dziennikarka francuska w poczytanej gazecie paryskiej „L'Express” opisując w jednym z ostatnich numerów pełną poświęcenia, napięcia nerwowego i najrozmaitszych biurokratycznych przeszkód walkę o jak najszybsze przesłanie do Polski leków dla umierającej, młodej 38-letniej kobiety, matki dzieciom, nieszczęśliwej repatriantki ze Związku Radzieckiego. Są jeszcze dobrzy ludzie na świecie, którzy nie zważając na granice i bariery celne, na różnice polityczne i geograficzne — zawsze są gotowi nieść pomoc potrzebującym. Cóż z tego jednak, gdy niekiedy znajdzie się parszywa owca, która potrafi splugawić największe poświęcenie, najszlachetniejsze humanitarne uczucia, wykorzystując je dla swej niezaspokojonej chciwości, dla swych osobistych celów, dla marnej chęci wzbogacenia się.

Przeczytajcie poniższą historię — historię, jaka chyba nigdy jeszcze nie miała miejsca. Początek tej historii napisany został w Paryżu. Podaje mi ją w ślad za paryskim „L'Express” według tłumaczenia zamieszczonego w dniu 3 kwietnia w warszawskim „Głosie Pracy” (oczywiście z dużymi skrótami).

„List doszedł adresatów, pana i pani X... dopiero w sobotę. Pani X... musiała dwukrotnie przeczytać go, aby zrozumieć. Napisał w kłopotliwym języku francuskim, był tym bardziej w swej treści dramatyczny.”

„Otrzymałem szanowny adres Państwa od p. konsula Francji w Krakowie”. Kto jest konsulem Francji w Krakowie? zastanowiła się pani X... „Zostaliśmy w przeszłym miesiącu repatriowani do Polski. Naszym ostatnim miejscem pobytu było Bulun, małe miasteczko położone na brzegu rzeki Seny, niedaleko od jej ujścia do Morza Łodowiego na Syberii. Ja i moje dzieci, dwie córki i chłopiec, czujemy się dość dobrze w nowym klimacie, ale stan mojej żony jest opłakany i cierpi ona straszliwą chorobę. Przyłoczo-

na, absolutnego braku higieny i pograżona w niechęć i znudzeniu moralnym, kona w 38 roku życia.

Aby ulżyć cierpieniom nieszczęśliwej i wyzwoić ją ze strasznej choroby, wyczerpałem wszystkie dostępne w Polsce środki. Lekarze zalecili lekarstwa pochodzenia zagranicznego i powiedział mi otwarcie, że bez tych lekarstw nie ma nadziei dla mojej żony.

Dla poinformowania Pani podaję, że rodzice mojej żony są pochodzenia francuskiego, a moja żona na urodzona jest w Algierze. Z winy wojny i wygnania 17-letniego zgubiliśmy wszystkie ślady rodziny mojej żony.

Oto dlaczego zwracam się do Pani i Pana, błagając Was o przyświecie z pomocą.

Prosiłbym Was o wyślanie z całym pośpiechem i samolotem następujących lekarstw:

120 pigulek a 5 mg. Deltacortril Produits Phiser,

10 zastrzyków a 1 cm Viamycine.

100 pigulek lub kapsulek F 99”.

Była godzina 10 wieczór. Jutro będzie niedziela. Co zrobić dla tej kobiety, która umiera w miasteczku polskim i którą lekarstwa francuskie mogą, być może, uzdrowić? List dotarł tu 18 marca. Obecnie jest 23. Pięć dni już straconych, pięć dni, w ciągu których z każdą godziną zmniejszała się tam nadzieja.

Dramat kryjący się w ótrzymanym liście podzielał na nią wstrząsającą: życie ludzkie było w jej rękach i za leżało tylko od niej.

Pani X... ma dobre pomysły. Podniosła słuchawkę telefonu i natychmiast wysłała telegram do Polski:

Otrzymałam wasz list stop. Zrobicie co potrzeba stop Ufajcie”.

Telefonując p. X... zastana wiała się: gdy zbierze się wszystkie lekarstwa, najbliższym problemem będzie dostarczenie ich chorej. Trzeba się dowiedzieć o pierwszą odlatującą samolot. Będą niewątpliwie kłopoty celne. Wreszcie trzeba zorganizować sztafetę między Warszawą — gdzie lądują wszystkie samoloty przychodzące z Zachodu — a Krakowem, powiadomić konsula francuskiego, by sprawił, aby lekarstwa dotarły jak najszybciej do Kamienicy, na Górnym Śląsku, przy granicy polsko-rosyjskiej (!? — przyp. tłumacza).

Pani X. wzięła się za sprawę transportu.

Przedo wszystkim Air France nie ma samolotu przed wtorkiem rano, ale wydział informacyjny towarzystwa powiadomił ją, że je-

dną maszyną Sabeny odlatuje w poniedziałek wczesnym rano. P. X. musiała jeszcze pięć razy telefonować, aby połączyć się z p. Fejtens, dyrektorem towarzystwa na Francję. Obiecał jej swą pomoc; wystarczyło, aby lekarstwa były dostarczone do rąk pilota przy odlocie z Bourget w poniedziałek przed godz. 8 rano...

Pięć minut później współpracowniczką „L'Express”, osobliwą przyjaciółką pani X... obudził nieprzyjemny dźwięk, jaki telefon wydaje o północy.

„Potrzebna mi pomoc” — prosiła pani X... po opowiedzeniu historii z listem.

Dwie kobiety tworzyły teraz pierwszą ekipę, pierwszą sztafetę.

W niedzielę od 8 rano, po wrócić przyspieszone dzwonił telefon.

O godz. 10 rano, po wielu staraniach, współpracowniczką „L'Express” łączy się z kierownikiem działu wiadomości radia Europa nr 1 prosiąc go o opublikowanie apelu na falach eteru. Prośba jest natychmiast przekazana na antenę i po czterech minutach lekarz paryski dr Koss który nie słuchał radia od sześciu miesięcy i który włączył się przypadkiem dziś rano, telefonuje do Europy, nr 1:

„Pomyślcie się — mówi — Viamycine nie istnieje, chodzi za pewno o Viomycine, która jest w Francji znana pod nazwą Vioclae i produkowana przez Laboratorium Clin. Jest to nowy antybiotyk, w handlu dopiero od trzech miesięcy”.

Dr Koss wypisuje receptę i udaje się do Laboratorium. Tymczasem współpracowniczką „L'Express” kontaktuje się z ambasadorem Polski w Paryżu p. Gajewskim, który przetrzeba jej pełną swą pomoc. Jeden z dyplomatów polskich, powracający ze święta niepodległości Tunisu, gdzie reprezentował swój rząd, jedzie samolotem Sabeny. Weźmie przesyłkę ze sobą. W ten sposób rozwiązany jest problem kontroli celnych.

Ponadto p. Gajewski osobiście łączy się z ministrem spraw zagranicznych Polski, aby zorganizować dostawę do Krakowa. Prosi o powiadomienie konsula francuskiego w tym mieście, do którego zaadresowane są lekarstwa, aby podjął wszystkie kroki, pozwalające na szybkie zastosowanie lekarstw.

Niedziela została pokonana! Linie telefoniczne, stacja radiowa, kilku aptekarzy, kilku lekarzy, jeden ambasador, jeden konsul francuski, dwie kobiety mające dobre pomysły wystarczyły, aby po-

wstała sztafeta, która Francuzce urodzonej w Algierze, ale żyjącej w miasteczku Górnego Śląska, przyniesie nadzieję i szansę wyzdrowienia.

Leki dotarły do adresata Romualda Rogalińskiego w Bielsku. W ślad za przesyłką ruszył specjalny wysłannik warszawskiego „Expressu Wieczornego” red. Andrzeja Koźmińskiego — i ten odkrywa prawdę... Oto co pisze o Rogalińskim red. Koźmiński:

Rogaliński... milczy patrzeć otepiałym wzrokiem w biał stół. Wreszcie...

— Powiem panu szczerze — decyduje się — sprzedam te leki...

Teraz akcja toczy się szybko. Rogaliński mówi, że sprzedał leki pewnej chorej kobiecie w Żywcu. Uczynił to — jak twierdzi — aby kupić dzieciom coś niecoś z ubrania, a część sumy sponań tysiąc zł, którą za te lekarstwa otrzymał — przeznaczył na życie.

PRZESYŁKI Z FRANCJI, SZWAJCARII, NIEMIEC...

— Rogaliński?... — mówi nacelnik urzędu pocztowego w Kamienicy. — Ach, proszę państwa, on ciągle otrzymuje jakieś przesyłki z zagranicy. Już przez cały ubiegły rok nadchodziły do niego paczki. Nieraz ogromne paki. Ale najczęściej to małe przesyłki z lekami. Orientując się po cie, które w tych wypadkach jest bardzo niskie. On tu uchodzi za handlarza leków. Nieraz denetruje się, aby mu szybko wydawać przesyłkę, gdyż klienci czekają...

Wynotowuje z wykazów pocztowych: 4 kwiecień — przesyłka ze Szwajcarii, 3 kwiecień — z Francji, 1 kwiecień — także z Francji, 23 marzec — ze Szwajcarii, 21 luty — Strassburg, Francja, 26 luty — przesyłka z Niemiec, 4 luty — z Lucerny, Szwajcaria, 19 stycznia — Szwajcaria, 200 zł, a więc paczka duża, 11 stycznia — paczka wartościowa ze Szwajcarii i 4 stycznia — z Genewy, Szwajcaria.

To tylko w bieżącym roku. I tylko na adres w Kamienicy, na nazwiska Rogalińskiego i jego żony. Czy są jeszcze inne adresy?... Może przesyłki przychodzą też na adres matki Rogalińskiego w Chrzanowie?

Teraz wszystko jest już jasne. W liście do Paryża nie było nieprawdy poza tym... że żona Rogalińskiego ma 38 lat. Nawet liczebność rodziny Rogalińskiego trudno ustalić, bo informacje otrzymywane od niego były sprzeczne. Rogaliński nie wrócił także przed miesiącem z ZSRR, gdyż sprawdził w Biurze Ewidencji Ludności, że już w 1954 r. mieszkali w Kamienicy.

Proceder uprawiany przez Rogalińskiego był i jest zjawiskiem osobobnym, ale tym bardziej wymaga jasnego nasświetlenia, zwłaszcza, że zaszkoślił nie tylko dobremu imieniu naszego narodu za granicą, ale również podzielał na szkodę tych wszystkich nieszczęśliwych chorych, którzy z nadzieją i rozpaczą oczekują zbawiennego leku z Zachodu.

Casus Rogaliński — kończy „Dziennik Zachodni” — to niezwykły przypadek. Nie zwykły przez swą podłość, niezwykły przez swój proceder. Chyba nie ma człowieka, który by nie odwrócił się od niego ze wstrętem. Zaś wszyscy ci, którzy potrzebują pomocy i ci, którzy nigdy nie są pewni, czy jej kiedyś nie będą potrzebowali, chylą głowy przed usilnymi wysiłkami dobrych ludzi z Francji i wierzą, że jednak mimo jednego Rogalińskiego nadal triumfować będzie idea „Gdyby wszyscy ludzie do-brzej woli...”

„Gospodarski obrachunek”

Hasło „dopełnić i prześcignąć” przodujące krajom kapitalistycznym okazało się dla Polski tym czym było w rzeczywistości: utopia. W każdym razie — na okres życia obecnego pokolenia. Ten bezadzielnicy wysięg drogo nas kosztował. Bardzo drogo. Ale czy oznacza to, że w wysięgu tym ponieśliśmy same straty?

Taki pogląd byłby niesłuszny i przeczy temu rzeczywistość. Utopia jest dążenie do prześcignięcia przez nasz przemysł samochodowy „General Motors” czy „Ford”, ale ostatecznie mamy Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu. I choćbyśmy nie wiem jak i nawet słusznie, psioczyli na przestarzałość modelu „Warszawy” i nie wystarczającą produkcję Żerania — trzeba stwierdzić, że w ostatecznym rachunku zdobyliśmy zakład, który w pewnym stopniu uniezależnia nas od importu samochodów z zagranicy, w jakimś stopniu za „okajka” nasze zapotrzebowanie na sprzęt samochodowy. Ba, zyskaliśmy zakład, który dostarcza nam nawet pewnej ilości dewiz z eksportu „Warszaw”. A przecież przed wojną za czasów kapitalistycznych takiego zakładu nie mieliśmy i nie mieliśmy żadnych widoków na motoryzację kraju.

Choć wiaż jesteśmy zależni od importu rud żelaznych, ale przecież mamy Nową Hutę, która produkuje kilka milionów ton stali rocznie na potrzeby krajowe i także przynosi nam dewizy za eksport. Budujemy coraz większe statki morskie — ostatnio już nie wystarczają i nam 10-tysięczniki, zaczynamy budować 14-tysięczniki — na potrzeby własne i na eksport. To przecież także nowy w Polsce rodzaj przemysłu.

Wyliczenie wszystkich możliwości, jakie powstały dla Polski wskutek forsowanego w latach ubiegłych rozwoju naszego przemysłu — przekroczyłyby ramy niniejszych rozważań. Zresztą nie to jest celem autora. Chcę tylko wskazać, że droga, którą prze-

byliśmy, droga niepomierzonych ofiar i bezsensownych strat — nie zakończyła się bynajmniej bankrutem. Są straty, które można naprawić i wyrównać, ale nie ma „upadłości”.

Naprawa i wyrównywanie strat rozpoczęły się w Październiku. O politycznej stronie zagadnienia wspomnę tylko pobieżnie: zlikwidowanie „aparatu represji”, czyli mówiąc po prostu — UB; przywrócenie praworządności w aparacie sprawiedliwości, podjęcie walki z nadmiernym centralizmem, biurokracją, komenderowaniem, wysiłki w celu dopuszczenia robotników do kierowania produkcją poprzez rady robotnicze, zniesienie nieuczynliwych przywilejów (sklepy za złotymi firankami, ekskluzywne domy wypoczynkowe itp.), nowa rola Sejmu i dążenie do demokratyzacji całego życia publicznego. To są wszystkie rzeczy, których nie było w okresie „systemu kultu jednostki”, których brak właśnie dodawał ciężaru masom budującym socjalizm. Ten proces demokratyzacji jeszcze daleki jest od zakończenia, ale jego wyniki są już uchwytne i odczuwalne.

Pozostaje przed nami najtrudniejszy problem: podniesienie naszego poziomu egzystencji, osławionej — stopy życiowej. Tu najczęściej słyszy się narzekania, najwięcej niezadowolonia, od czegoś się najsilniejsza niecierpliwość mas.

Istotnie — jest nam wszystkim jeszcze bardzo ciężko. Nasze dochody, nasze zarobki wciąż jeszcze są za małe, nasza stopa życiowa jest za niska. Ale kto oczekiwał, że Październik moen był zdziałać cuda, kto wyobrażał sobie, że Władysław Gomułka jest w posiadaniu różdżki czarodziejkiej i każde jej machnięcie wystarczy do wyczerpania miliardów złotych na podwyżkę płac, milionów ton żywności, miliardów metrów włókna, setek tysięcy izb mieszkalnych — ten jest fantasta. Gorzej — jest takim samym woltarystą, jak ci, którzy w minionych latach kazali nam wierzyć w

cudowną zdolność budowania socjalizmu przy pomocy dekretów.

Ale i na tym polu — na drodze poprawy stopy życiowej ludności, marsz został rozpoczęty. Nie wszyscy, niestety, znaleźli się w pierwszych szeregach, nie wszyscy odczuwają poprawę w równym stopniu, ale jednak ruszyliśmy z miejsca. Dysponujemy tylko globalnymi liczbami, niechaj każdy sobie zrobi obrachunek dla siebie. Faktem jednak jest, że w roku 1956 globalny fundusz płac wzrósł o 15 proc., a w roku 1957 wzrasta o 10 proc., czyli o 25 proc. w porównaniu z rokiem 1955. Tego nie wolno nie widzieć, jeśli chce się mówić o sytuacji z dobrą wiarą i bez demagogii.

Obliczenia mówią jeszcze o czymś. Średnia płaca w przemyśle wyniosła w roku 1956 — 1.157 złotych, „na słowo” — miesięcznie. W roku 1957 wyniosła — 1.538 złotych. Oznacza to wzrost średniej płacy o 27 proc. To jest tem, o jakim nawet nie śmia marzyć robotnicy w krajach kapitalistycznych.

Oczywiście — nie znaczy to, że każdy robotnik zarabia teraz więcej o 27 proc. W Październiku zastaliśmy balagan i zamęt w dziedzinie płac, będący owocem poprzedniej polityki. Zaczęło się żmudne wyrównywanie najjaśniejszych niesprawiedliwości. Najpierw poszli najniżsi zarabiający, później najciężiej pracujący — górnicy pod ziemią, hutnicy, budowlani itd. „Nie od razu Kraków zbudowano” — powiada przysłowie. Ale jest jeszcze jedno przysłowie: „Z pustego i Salomon nie naleje”.

Trzeba bowiem wiedzieć, że o ile średnia płaca całej klasy robotniczej (a więc nie tylko w przemyśle, ale wszystkich ludzi zatrudnionych) wzrosła w 1956 roku o 12 proc., to w tym czasie dochód narodowy wzrósł tylko o 7 proc. A dochód narodowy, to jest to, co wszyscy razem wyprodukujemy i co uzyskujemy do podziału.

W jaki więc sposób dokonaliśmy „cudu”, że potrafiliśmy podnieść płacę o więcej aniżeli sami wyproduk-

waliśmy? Nie ma w tym żadnego „cudu”. Były i są tylko rzeczy trudne, bardzo trudne, zrobione po to, by jak najszybciej użyć masom pracującym.

Po pierwsze — uzyskaliśmy umorzenie naszych zadłużeń wobec Związku Radzieckiego i dostaliśmy tam nowy kredyt, przede wszystkim w zbożu;

po wtóre — ograniczyliśmy do minimum inwestycje, głównie budowanie nowych fabryk;

po trzecie — ogranczyliśmy nasze wydatki obronne o przeszło 2 miliardy złotych;

po czwarte — uzyskaliśmy kredyty od Czechosłowacji, a ponadto pertraktujemy o kredyty w Stanach Zjednoczonych, w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w innych krajach.

Każdy może zobaczyć, że tego rodzaju operacji nie można powtarzać w nieskończoność. Toteż prawdziwa i skuteczna poprawa naszej stopy życiowej zależy tylko od nas samych. Dzieki wspomnianym operacjom „złapaliśmy oddech”, możemy zabrać się do powiększania naszego dochodu narodowego. Im większy będzie dochód narodowy, tym więcej będzie do podziału. Innymi słowy — im więcej i lepiej wyprodukujemy, tym będziemy lepiej jedli, lepiej się ubierali, lepiej mieszkali.

No, coż — pomyśli może niejeden czytelnik — autor nie powiedział nam niczego nowego. To samo mówiono nam zawsze za czasów „stalinowskich”...

To prawda. Ale nie zapominajmy co się teraz zmieniło! Staliśmy się lub stajemy się faktycznymi gospodarzami naszych warsztatów pracy i musimy popatrzeć na nie gospodarskim okiem. Mówi się nam prawdę o sytuacji, niczego nie ukrywając, niczego nie upiększając. Równy więc gospodarski rachunek naszych możliwości i wygospodarujemy jak najwięcej. Co wygospodarujemy — to nasze.

JERZY WINICKI

★ Folklor muzyczny ★ Rewia strojów ludowych ★ Popisy gawędziarzy

Czy w okresie epidemii jaz zowej i w dobie, kiedy ludzie po prostu zabijają się w rytmie rock and roll, był sens, ażeby organizować w Łodzi koncert kapel ludowych z terenu naszego województwa, który był przeglądem staroświeckich, tradycyjnych, często za pomnianych melodii, zgoda innych niż te, które królują dzisiaj?

Okazało się, że był sens: mnóstwo ludzi odeszło w nie dziele od zamkniętych kas

Teatru Nowego, albowiem nie starczyło już biletów.

Koncert był równocześnie rewią ludowych strojów naszego województwa. Na scenie przeważały pomarańczowo-czerwono-zielone pasiaki łowickie. Ale były też i sieradzkie, rawskie i skierniewickie.

Wiek muzykantów rozmaity. Znana kapela ludowa Biedrzyckiego i Radzyńskiego z Głowna już 40 lat przygrywa (i to jak!) na różnych ślu

bach, chrzcinach i zaręczynach. Natomiast trzej muzycanci kapeli Karpińskich razem liczą niewiele ponad 30 lat, a mały Zenek Karpiński, ażeby zaśpiewać przed mikrofonem, musiał — podtrzymywany przez konferansjera red. M. Jezewskiego — stanąć na krześle...

Wystąpili też znakomici gawędziarze naszego województwa z Kazimierzakiem z Łowicza na czele oraz piosenkarki jak Waleria i Marysia Czubał i młodzieżka Skowronkówna. Tak więc dźwięki oberków i polecek mieszały się z przyspiewkami weselnymi pełnymi jurnego, specyficznego humoru jak np. ta:

„Ta dziewczyna dobrze hula, Czerwona jest jak cebula, Nasypta jej w dziobek pieprzu, Będzie hulać po powietrzu”.

Koncert niedzielny był epilogiem Wojewódzkiego Przeglądu Kapel Ludowych, zorganizowanego przez Prez. WRN w Łodzi, z udziałem Polskiego Radia i Związku Młodzieży Wiejskiej. Wzięło w nim udział 40 kapel. Nagrody otrzymali:

Dwie pierwsze, w tym jedną ufundowaną przez Wof. RN — kapela Rosińskich z Miechowa i kapela Kazimierzaka z Łowicza, druga — kapela Radzyńskiego i Biedrzyckiego z Głowna, trzecia — kapela Janiaka z Waliszewa, czwarta — Latoszewskiego z Chądna i Madanowskiego z Osiecka, piąta — Karpińskiego z Białej Rawskiej. Poza tym nagrody otrzymało wiele jeszcze innych kapel i śpiewaczek.

W sumie pierwszy wojewódzki przegląd kapel ludowych udał się. Oby drugi udał się jeszcze bardziej!

M. J.

Sztandar przechodni i wiele nagród zdobyli pracownicy łódzkiego MPI

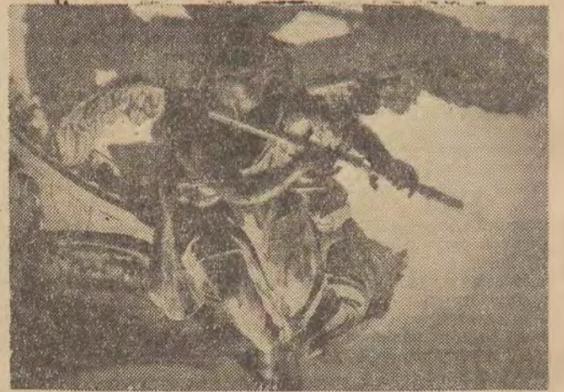
Miejskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne nr 1 w Łodzi uzyskało I miejsce w kraju we współzawodnictwie pracy za IV kwartał ub. roku, zdobywając tym samym sztandar przechodni.

Uroczyste przekazanie sztandaru, w obecności całej załogi, odbyło się w ub. sobotę — w sali Państw. Teatru Nowego.

Wielu przodujących pracowników przedsiębiorstwa otrzymało premie pieniężne (na ogólną sumę ok. 20 tys. zł) i nagrody rzeczowe, jak: adaptory, fotoaparaty, póra wieczne itp. Po uroczystości załoga obejrzała sztukę Szekspira „Miarka za miarkę”.

II miejsce w skali krajowej uzyskało Przedsiębiorstwo Instalacyjne w Gdańsku. (g)

„Miasto na wzgórzach” i „Jana Sebastiana Bacha” trzeba pokazać publiczności



Rzeźba przedstawiająca grajka z filmu „Jan Sebastian Bach”. Zdjęcie: W. Preiss

Tytuł: „Miasto na wzgórzach”, reżyseria: Tadeusz Jaworski, zdjęcia: Wiktor Preiss, tekst: Jarosław Iwaszkiewicz, narrator: Włodzisław Głiński, muzyka: Piotr Perkowski, dyrygent orkiestry: Jan Krenz, montaż: Waclaw Piekarski.

W Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi obejrzałem ostatnie dwa filmy w reżyserii Tadeusza Jaworskiego. Pierwszy z nich „Miasto na wzgórzach” (Sandomierz) jest imprezą artystyczną o zabarwieniu poetyckim, pełną dygresji fabularnych. Pokazano w nim piękno starej architektury i marazm małomiasteczkiego życia. Choć spojrzenie reżysera jest bardzo subiektywne, w sumie powstało ciekawe uogólnienie życia w małym miasteczku.

Szkoda tylko, że poetyckość komentarza Jarosława Iwaszkiewicza zatracza się

gdzieś dalej, przechodząc w czystą informację.

Bardzo ciekawą formą artystycznego wyrazu posłużył się reżyser Tadeusz Jaworski w swym drugim filmie pt. „Jan Sebastian Bach — toccata i fuga d-moll”. Utwór Bacha wykonany jest na słynnych organach w Oliwie, pochodzących z XVII wieku. Film ten opiera się na muzyce, rzeźbie architektonicznej i świetle. W sumie wywiera on na widzu jakieś nowe, wielkie wrażenie.

Oto pełne wyrazu rzeźby grajków, które poruszają się w rytmie muzyki organowej. Niesamowitość oraz niezmierną siłą wrażenia potęguje jeszcze potężna muzyka Bacha (w wykonaniu Jana Jancy) oraz na tle czerni organów, bardzo jasne światło określone konturem, zmuszające do śledzenia akcji w taki sposób, jak tego chce reżyser.

Jest to pierwszy film kalkowiecki bez tekstu, jedynie z podkładem muzycznym. Szkoda, że Centr. Wytwórnia Filmu do tej pory nie włączyła do rozpowszechnienia tego bardzo interesującego i niecodziennego filmu, który, jak wiemy, został już w grudniu ukończony.

(Lu-Ga).

Turystyka — to też forma wychowania Wypożyczalnia rowerów PTT-K powinna być utrzymana

Turystyka łódzka zyskuje sobie w naszym mieście coraz więcej zwolenników wśród młodzieży. Dużą popularnością cieszą się kolarskie wycieczki niedzielne. W tym roku było ich dotychczas siedem i w każdej uczestniczyło 25 — 30 osób.

Najwięcej cieszą organizatorów nowe twarze wśród wycieczkowiczów. Wiadomo z góry, że każdy nowicjusz, gdy tylko raz popróbuje wpaść na niedzielne, będzie już wiernym uczestnikiem następnych wycieczek i imprez kolarskich. Do takich „żelaznych” wycieczkowiczów należą obecnie Zygmunt Klatkiewicz, Jerzy Kłaman, Edward Królak czy Moszczyński.

Bardzo pomocna w propagowaniu turystyki kolarskiej jest wypożyczalnia rowerów przy oddziale łódzkim PTT-K, która umożliwia wielu uczniom czy studentom branie udziału w wycieczkach. To też niezrozumiale wydadają się projekty Prezydium Oddziału PTT-K mające na celu likwidację tej wypożyczalni.

Wypożyczalnia nie przynosi chyba w sumie deficytu, a gdyby nawet tak było, to przecież PTT-K jest od tego, by pomagać w rozwoju turystyki kolarskiej. O ile nam wiadomo, rowery niszczą przede wszystkim osoby, które nie należą do PTT-K, a korzystają z wypożyczalni.

Naszym zdaniem należałoby wypożyczalnię utrzymać, oddając ją pod opiekę zarządcy koła turystyki kolarskiej. Z wypożyczalni powinni korzystać jedynie członkowie PTT-K a w pierwszym rzędzie członkowie koła turystyki kolarskiej, którzy byłiby odpowiedzialni za stan sprzętu.

Na ostatnim zebraniu koła turystyki kolarskiej wszyscy członkowie protestowali ostro przeciwko likwidacji wypożyczalni.

Prezydium oddziału łódzkiego PTT-K powinno wziąć pod uwagę te wypowiedzi i załatwić sprawę zgodnie z interesem turystyki kolarskiej i jej zwolenników wśród młodzieży łódzkiej.

Wyjaśnienie PKO

W związku z zamieszczoną w prasie notatką o podwyższeniu górnej granicy wypłat z obiegowych ksiąg żeczek oszczędnościowych PKO ze zł 500 do 1.000 dziennie. Oddział Wojewódzki PKO w Łodzi wyraża, że zarządzenie powyższe weszło w życie w odniesieniu do oddziałów PKO, kas spółdzielczych oraz agencji przyzakładowych PKO. Natomiast w placówkach pocztowych zarządzenie o podwyższeniu górnej granicy wypłat z ksiąg żeczek PKO weszło w życie w najbliższym czasie z chwilą opublikowania go w „Dzienniku Łączności”.

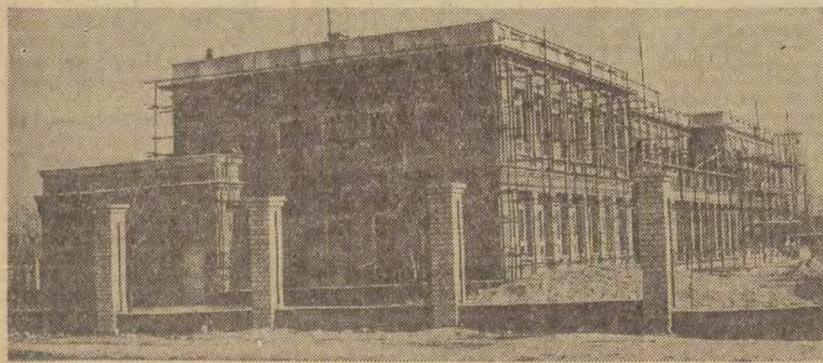
Radio

WTOREK, 16 KWIETNIA

15.10 (L) Pieśni Roberta Schumann — śpiewa Teresa Zyllis-Gara — sopran, Rajmund Kunowicz — fortepian. 15.30 Dla dzieci — odc. 12 pow. „Bankructwo małego Dżeka”. 16.05 „Polskie melodie ludowe różnych regionów”. 16.20 (L) Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów LRPR p. d. Edwarda Ciulskiego, solista: Bronisław Hajn — gitara hawajska. 16.50 Porady praktyczne dla kobiet. 17.01 (L) Audycja aktualna. 17.15 (L) Polska muzyka baletowa — płyty. 17.50 (L) „Słuchamy łódzkich solistów” — Mirosława Sztajkowska — śpiew, Władysław Maniżak — akompaniament. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 „Satyrycy przed mikrofonem”. 19.20 Magazyn literacki. 20.13 Kronika sportowa. 20.30 Audycja dla wsi. 20.40 Berlin: Wiazanka mełodi. 20.50 Koncert symfoniczny w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej p. d. J. Wilkomirskiego. Solista: Zb. Szymonowicz — fortepian. 21.33 Przegląd prasy literackiej. 21.43 D. c. koncertu. 22.20 „Tropiony przez słońca” — fragm. pamiętników. 22.40 Muzyka rozrywkowa i taneczna. 23.20 Koncert muzyki polskiej.

Obrazki z miasta

ŻŁOBEK W NOWEJ SZACIE



Żłobek przy ul. Karolewskiej 70-76, który rok temu oddano do użytku niezadługo zmienił swą szacę. Już bowiem w końcu bieżącego miesiąca znikną stalowe rusztowania i oczom przedstawi się budynek o pięknej elewacji, w jasnym, słonecznym kolorze. Wykonawca — Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych zapewni, że tynki szlachetne, które tu zastosował, dają gwarancję długotrwałej ozdoby budynku. Pozostają więc tylko życzyć, aby więcej żłobków i przedszkoli, szkół i bloków mieszkalnych otrzymywało podobną elewację. (Kr.)

SPRAWA ZOFII BEDNAREK BIJE NA ALARM

Wczoraj wznowiono rozprawę przeciwko Zofii Bednarek oskarżonej o to, że 1 stycznia br. w zamiarze pozabawienia życia swojego męża Zofia Bednarek zażyczyła mu na szyl pętlę sporządzonej ze skanki, wobec czego Bednarek poniósł śmierć przez uduszenie.

Przesłuchani dodatkowo świadkowie zeznawali zgodnie, że Zofia Bednarek cieszy się jak najlepszą opinią wzorowej i troskliwej matki, spokojnej sasiadki i cierplivej żony. Natomiast opinia o Wawrzyńcu Bednarku wydana przez świadków pokrywa się z aktami przekazany mi sądowi przez Radę Narodową — Śródmieście, z których wynika, że Wawrzyniec Bednarek był ośmiokrotnie karany za opilstwo.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator.

Rozpatrując kwalifikację czynu — twierdził oskarżyciel — nie można mówić o premedytacji. Należy uznać kwalifikację prawną aktu oskarżenia za błędną. Oskarżona dokonała zbrodni pod

wplywem afektu. To, że zamiar powstał wcześniej, nie zmienia tego faktu. Sąd Najwyższy precyzuje to wyraźnie: „Istnienie nawet od dłuższego czasu zamiaru zabójstwa, które ma być dokonane w razie zajścia pewnej okoliczności, nie wyklucza możliwości zrealizowania tego zamiaru a więc zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia wywołanego nastąpieniem oczekiwanej okoliczności, której sprawca się obawiał, gdyż właśnie to oczekiwanie i ta obawa stwarza ją grunt niezmiernie podatny do powstania afektu”.

Zadaniem dalej prokurator — jest przedstawienie okoliczności obciążających i łagodzących.

Okolicznością łagodzącą jest na pewno główna pobudka czynu oskarżonej — miłość do dzieci. Ponieważ mąż maltretował rodzinę, doprowadził ją do nędzy i groził zabójstwem żonie i dzieciom, oskarżona obawiała się, że mąż spełni groźbę.

Prokurator podniósł aspekt społeczny niecodziennej sprawy stwierdzając, że rodzin takich jak rodzina Bednarek jest w Polsce wiele. Alkoholizm szerzy się wyrażając krzywdy materialne i moralne rodzinom, narodowi i państwu. Instytucje państwowe, które dziś przejęły rolę dawnych instytucji filantrópijnych w świetle procesu Zofii Bednarek dają świadectwo biurokratyzowania życia. Biurokraci nie dają oby watelewi pomocy w najbardziej krytycznych momentach jego życia.

Kończąc przemówienie prokurator zaapelował do sądu, żeby wyrok jego powrócił matkę dzieciom.

Konkurs dla amatorów szachów

Ośrodek szachowy przy Klubie TPF-R (Narutowicza 28) organizuje dla amatorów w czwartek, dnia 18 bm., o godz. 17, konkurs na rozwiązywanie końcówek szachowych. Zapisy przyjmuje sekretariat.

Listy do redakcji

Czy mamy za dużo mieszkań?

W odpowiedzi na Wasz artykuł pt. „SOS”, mówiący o trudnościach lokalowych na szego miasta, oświadczam, że nieprawdą jest, jakoby w Łodzi brak było mieszkań. Kategoriecznie temu zaprzeczam. Chcę wiedzieć dla czego? Chętnie informuję. Posiadam dwa pokoje z kuchnią, w których od 1950 roku, tj. od chwili kiedy odebrano mi warsztat pracy, mieszczący się w lokalu frontowym prowadzę pracownię rzemieślniczą.

Ostatnio dowiedziałam się że lokal handlowy przy ul. Piotrkowskiej 126 będzie wkrótce wolny i rozpoczęłam starania o uzyskanie go na pracownię, ofiarowując w zamian kwaterunkowi swoje trzyzbowe mieszkanie. Jednak na lokal ten złożyło wnioski 6 innych osób, wśród których byli tacy, którzy nie mieli żadnych pomieszczeń na warsztaty, oraz tacy, którzy dla celów koniunktury

ralnych chcieli przenieść swoje dobrze prosperujące placówki do centrum miasta.

W dniu 6 marca na lokal została wydana decyzja. I o dziwo, zamiast nie posiadającym warsztatów rzemieślnikom przyznano go kłupocowi, który ma już sklep. Zapytałem się więc, czym powodowała się komisja lokalowa wydając takie orzeczenie? Chyba ani praworządnością, ani uwzględnieniem stopnia potrzeb. Lecz fakt ten nie jest celem mojego listu. Pisząc go chciałam podkreślić, że kwaterek odrzucając moją ofertę oddania w zamian za lokal trzech izb przekreślił na dzieje jakiejś rodziny na utrzymanie mieszkania. I wobec tego nie dziwię się mojemu pełnemu rozgorzczeniu i twierdzeniu, że w Łodzi izb mieszkalnych jest pod dostatkiem.

JANINA ROSIAK
Piotrkowska 132

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Miłocynne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATR

OPERA ŁÓDZKA (ul. Jaracza 27, w gmachu Teatru im. Jaracza) g. 19 „Madame Butterfly”
NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Gra miłości i śmierci”
JARACZA (Jaracza 27) nieczynny
KAMERALNY (Traugutta 18) g. 19 „Kobieta twojej młodości”
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 13.30 i 16.30 „Królestwo krzywych zwierciadeł” (gościnne występy Teatru Objazdowego „Bałka” z Warszawy) g. 19.30 „Seans” w wykonaniu zespołu Teatru Jaracza.

PANSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Lalka w klasztorze”
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Z innej beczki”
„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Tajemnica czarnego jeziora”
STUDENCKI TEATR SATYR. „PSTRĄG” (Ogrodowa 18) g. 19 „Jestem czarник”

KONCERTY

FILHARMONIA (Nacutowicza 20) g. 19.30 XXXIV Koncert sym

CO? GDZIE? KIEDY?

foniczny (Tawno Hantukainen — Finlandia)

MUZEJA

MUZEUM SZTUKI (Wieckowskiego 36) czynne 9-15.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności nr 14) czynne g. 11-16.

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) „Lady Hamilton” dozw. od lat 16, g. 10, 12.45, 15.30, 18.20.30
GDYNIA (Tuwima nr 2) „Irena do domu” — dozw. od lat 7, g. (9.30) oraz film dok., 12, 14 „La Strada” dozw. od lat 18, g. 18 (20) oraz film dokum. Program dla najmłodszych „Opowiadanie księżycy”, „Pałac dzieci”, „Cyrk”, „W świecie zabawek” g. 16, 17
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Poznań nocą” dozw. od lat 18, g. (9.30) oraz film dok., 12, 14, 16, 18 (20) oraz film dokum.
MUZA (Pabianicka 173) „Sprawa 306” dozw. od lat 12, g. 16, 18 (20) oraz film dokum.
PIONIER (Franciszkańska 31) „Wiosna, jesień i miłość” dozw. od lat 16, g. 16, 18 (20) oraz film dokum.
POLONIA (Piotrkowska 67) „Zbrodnia przy ul. Dantego” dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20

dozw. od lat 18, g. 9.30, 12, 14, 16, 18, (20) oraz film dokum.)

ZACHETA (Zgierska 26) „Król sie bawi” dozw. od lat 16, g. 16, 18, (20) oraz film dokum.)

Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

PALMIARNIA (Park Zródliska) czynna godz. 10-18.
ZOO — czynne g. 9-17

Dyżury aptek

Piotrkowska 165. Narutowicza 6. Rzgowska 147. Wieckowskiego 21. Karolewska 48. Przybyszewskiego 41. Limanowskiego 80
AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Poleśie Szpital im. dr. Madurowiczka, ul. Krzemieniecka 5. Śródmieście. Starmiejska i Widzew — Szpital im. dr. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36. Chojny i Ruda — Szpital im. Curie-Skłodowskiej 15. Bałuty — Szpital im. dr. H. Jordana, Przyrodnicza 7-9
Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Interna: Szpital im. dr. Gluzińskiego, ul. Zakładowa 44.
Laryngologia: Szpital im. dr. Piargowa, ul. Wólczańska 195.
Okulistyka: Szpital im. dr. Jonschera, ul. Miłobnowa 14.

„Koniki” nadal grasują...

Władze postanowiły stosować nowe środki zaradcze

„Zawsze przestrzegalam waszych rad, czytając niejednokrotnie w „Dzienniku”, żeby nie kupować biletów u „koników” i właśnie wczoraj kupiłam trzy bilety od nieuczciwego sprzedawcy, które do żadnego kina nie są ważne...” — Tak pisze ob. H. K. prosząc o wyjaśnienie tej sprawy.
Cóż, sprawa wydaje się na ogół jasna, chociaż wcale nie jest prosta. Dopóki będą chętni nabywcy biletów u nielegalnych sprzedawców — dopóty będzie się fach „konikar” utrzymywał. Chętni prawdopodobnie będą tak długo, dopóki nie będzie dostatecznej liczby kin. Błędne koło, z którego nieprędko

znajdziemy drogę wyjścia. Na razie pozostaje jedna możliwość: nie kupować u „koników”, nie dawać się za własne pieniądze „nabijać w butelkę”.

Dotychczasowa walka prowadzona przez organa MO i teoretycznie przez różne czynniki społeczne nie dawała rezultatu. „Koniki” szaleją jak dzikie przed łódzkimi kinami. Ostatnio wprowadzili oni nawet pewne „ulepszenia”. Nie sprzedane bilety, aktualne na określony dzień, upłynięcia kiedy się da, nie tracąc na tym interesie. Trzeba tylko uprzednio wykonać mały zabieg na bilecie — wytrzeć datę lub napisać taką, jaką się chce. Jak widać, bezczelność ich nie ma granic. W ten sposób oszukano też naszą czytelniczkę.

Teren nielegalnej sprzedaży ostatnio poszerzył się o kolportaż biletów na mecze. Szczególnie wiele osób zatrzymano na meczu międzynarodowym Polska — Turcja, który odbył się w Łodzi.

Jak nas informuje kpt. Skwara z Komendy Miasta, MO zapowiada poszerzenie kampanii przeciwko „konikom”.

Zatrzymani będą kierowani do prokuratury, która wadać będzie postanowienia o ich aresztowaniu. (lg)

Od środy do piątku sklepy otwarte do godziny 20

W najbliższą środę, czwartek i piątek wszystkie sklepy detaliczne z towarami spożywczymi i przemysłowymi oraz sklepy mięsno-wędliniarские czynne będą do godz. 20. Sklepy dwumianowe otwarte będą normalnie.

Odczyt min. Bobrowskiego

Komitet Łódzki PZPR zawiadamia wszystkich zainteresowanych, w szczególności aktyw gospodarczy, iż w dniu 17 bm., o godz. 16, w sali Kł. PZPR, Al. Kościuszki 107-109, minister Bobrowski wygłosi wykład o sytuacji gospodarczej w Polsce. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać w dzielnicowych i w Łódzkim Ośrodku Propagandy Marksizmu-Leninizmu, Al. Kościuszki 107-109.

Plastycy wybrali nowe władze

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie członków Związku Polskich Artystów Plastyków Oddział w Łodzi, na którym wybrano nowe władze związku.
Do zarządu weszli: Jan Łukasik (prezes), Romuald Jackowski, Paweł Świątkowski, Albin Lubniewicz, Władysław Bojkow, Bronisław i Irena Makowska, Renon Li berski i Irena Makowska Freidlich, Jerzy Krawczyk i Józef Skrobliński.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych na budowach zatrudni natychmiast Łódzkie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane Łódź, Al. Kościuszki 101. Wynagrodzenie w/g układu zbiorowego w budownictwie. Dla zamieszcowych hotele zapewnione. Zgłoszenia przyjmują dział zatrudnienia i plac, tel. 390-36.

OBREBIACZKĘ pończoch zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy Dzierżawo-Pończ. im. G. Duda w Łodzi, ul. Jaracza 40. Zgłoszenia osobiste. 1638-K

INŻYNIERÓW lub techników mechaników z długoletnią praktyką warsztatową, inż. technologiczną, inż. konstruktorów przyrządów i narzędzi, techników planowania produkcji oraz kosztowca ze znajomością branży metalowej zatrudnią od zaraz Zakłady Motoryzacyjne w Głównie k/Łodzi, Zgłoszenia przyjmują dział kadr. 1645-K

DOZORCÓW do pilnowania, sprzątaczkę oraz strażaków p. pożarowych zatrudni „CIPWI”, „Textilimport”. Zgłoszenia przyjmują dział kadr i zatrudnienia, Łódź, ul. 22 Lipca 2.

2 AJENTÓW skupu artykułów ze źródeł zdecentralizowanych na prowizję poszukuje Dyrekcja MHD Napięciem i Piecywem w Łodzi, ul. Łagiewnicka 6. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr. 1633-K

INŻYNIERA wykonawcę ze specjalnością farbowania przędzy zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 22 Lipca w Dzierżonowie ul. Komuny Paryskiej 19. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 5715-G

WARSZTATY ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW REMONTOWO - MONTAŻOWYCH ŁÓDŹ, ul. Ks. BRZOŃSKI nr 14 tel. nr 513-60, 528-95

przyjmują do wykonania **ROBOTY TOKARSKIE** — OBRÓBKĘ WIOROWEJ I CIEPLNEJ — SPAWALNICZE (elektryczne i acetylenowe) ŚLUSARSTWA KONSTRUKCYJNEGO oraz METALIZACJI NATRYSKOWEJ.

SILNIKI ELEKTRYCZNE

różnych typów i mocy w większej ilości które po remoncie nadają się do dalszego użytku posiadają

WIDZEWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO „1-go MAJA” w ŁÓDZI, ul. Armii Czerwonej nr 81-83. Pierwszeństwo w zakupie przysługujące przedsiębiorstwom państwowym i spółdzielczym. Mogą się zgłaszać również rzemieślnicy prowadzący czynne warsztaty i rolnicy.
Wszelkich informacji udziela dział zaopatrzenia — telefon 218-77.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIEMOCHOMŚCI 5 ha ZIEMI ornej (czar noziem) 15 km od Łodzi sprzedam tanio. Oferty Biuro Ogłoszeń, Wrocław, Piotra Skargi 20 pod nr „47746”



w 6-ym numerze dwutygodnika „NOWINY LITERACKIE I WYDAWNICZE” ciekawy konkurs rysunkowy „MIŁOŚĆ W LITERATURZE” Dla zwycięzców cenne nagrody.
W tym samym numerze:
■ „DAJ MI PIERSZ UCALOWA”?
■ „NIEZWYKŁA PRZYGODA LEKARZA KOLEJOWEGO” — Józefa Hena
■ „ŚLADY POTYCZEK” — Andrzej Brauna
■ „CYRK PCHEL” — Magdaleny Samozwaniec
i wiele innych atrakcyjnych artykułów i recenzji.

NIE WYRZUCAJ!

a sprzedaj w najbliższej składnicy, NAWET NAJMNIEJSZĄ ILOŚĆ METALI KOLOROWYCH!

Zebrań metale kolorowe odstaw do najbliższego punktu skupu, gdzie za 1 kg otrzymasz:

Złomu miedzi	zł 6,—
„ miedzi	„ 5,—
„ ołowiu	„ 4,—
„ cynku	„ 2,—
„ aluminium	„ 3,—

Za 100 kg złomu (żelastwa starego) składnicy płać ZŁ 48,—
Złom skupują wszystkie Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej” oraz sklepy Gminnych Spółdzielni, a w miastach Społeczne Punkty Skupu Złomu, Spółdzielnie Pracy Zbieraczy, oraz sklepy MHD, PSS i Biura Opalowe — tylko metale.

SPRZEDAŻ

MOTOCYKL „BMW” 750 z koszem — przed i tył na teleskopach — stan bardzo dobry, sprzedam Tkacka 15 5282 G
SAMOCYKL osobowy „Wanderer” 4-dzwokowy, silnik po kapitalnym remoncie oraz motocykl 125 cm sprzedam. Łagiewnicka 66 m. 3 5396 G
FORTEPIAN w dobrym stanie do sprzedania. — Narutowicza 74 m. 5
MASZYNE dziewiarska nr 9 sprzedam, Al. 1 Maja 40 m. 1

S. + P.

Ignacy Roliński
b. długoletni dyrektor Gimn. i Liceum Aleksandra Zimowskiego w Łodzi, b. dziekan Wydz. Matem. - Fizycz. Państw. Wyż. Szkoły Pedagog. w Łodzi, zast. prof. Uniwersytetu Łódzkiego, opatrzonej św. sakramentami, zmarł dn. 15 kwietnia 1957 roku, przeżywszy lat 71. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 17 o godzinie 9 w kościele Serca Jezusowego (Julianów), odprowadzenie zwłok z kościoła na cmentarz na Radogoszczu tegoż dnia o godz. 17.30, o czym zawiadamiają
ZONA, CÓRKA i RODZINA

APARAT fotograficzny wysokiej klasy sprzedam. Tel. 282-17 godz. 16 5679 G

PIANINO oraz inne meble sprzedam tanio. — Wschodnia 32 m. 9, front i piętrowo 5685 G

HURTOWNIA zegarmistrzowsko-jubilerska poleca części i artykuły zegarmistrzowsko - jubilerskie oraz narzędzia w wielkim wyborze. Obr. Stalingradu 3 (sklep pod zegarem) otwarty od godz. 9 do 18 bez przerwy 5413 G

KUPNO

OBRAZY Trebacza, Bernara, Braunera, Szyka, Hirszenberga — kupie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Łódź, Piotrkowska 96 pod „5447”

LEKARSKIE

Dr MARKIEWICZ specjalista skórne, weneryczne, moczopłciowe. Piotrkowska 109-6
Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) 8-9, 16-19, Piotrkowska 14 5215 G

Dr SIENKO, skórne weneryczne, włosów, 16-18, Kilińskiego 132
Dr BIERGAL specjalista weneryczne, skórne 4-6, Piotrkowska 134

Dr RÓŻYCKI specjalista акушер, chorób kobiecych, niepłodność. Piotrkowska 33. Czwartą — szósta 1805 G
Dr WOJNO specjalista skórne, weneryczne, zaburzenia płciowe. Nowotki 7, front. 11-18, 17-19 3910 G

ZAPISY

Rektorat Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi przyjmuje zapisy kandydatów na I rok studiów w r. szk. 1957-1958. Blizsze informacje w sekretariacie uczelni przy ul. Narutowicza 77, II piętro, tel. 220-03 w godz. od 8 do 15. Od 15 kwietnia czynna jest poradnia dla kandydatów. 1627-K

Dnia 15. IV. 1957 r. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzonej św. sakramentami zmarł

Henryk Hyżyński

Msza żałobna odbędzie się w kościele św. Teresy w dniu 19. IV. br. o godzinie 7.30. Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w środę 19. IV. br. o godz. 16 z domu żałoby przy ul. Nowotki 82 na cmentarz katolicki na Doli, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ZONA i SYNOWIE

GARBOWANIE, farbowanie i strzyżenie skór baranich. Termin 8 tygodni. cena 150 zł. E. Makowiecki, Poznań — Sołacz, Gródzieniec 66

PARYŻANKA Artystyczna Cerownia naprawia garderobe bez śladu, ul. Wieckowskiego 6-5, tel. 251-78 4909 G

GRZECWICZ Stanisław i Maria zam. Wrzesniańska 85 zrubili dwie legat. służbowe nr 17517, 17513 5594

Spółdzielnia Inwalidów „Pokój”

ŁÓDŹ, ul. SIENKIEWICZA nr 82-84 — tel. 201-82 zawiadamia P.T. KLIENTÓW, ŻE WYKONUJE NASTĘPUJĄCE USŁUGI:

- I. PUNKT USŁUG ELEKTROTECHNICZNYCH** — Nawrot 2 — tel. 231-37 wykonuje prace w zakresie Instalacji i konserwacji siły i światła Przewijania silników i wentylatorów Instalacji sygnalizacyjnej
- II. PUNKT USŁUG TELETECHNICZNYCH** — Sieradzka 1 — tel. 299-94 wykonuje
 - Konserwację i instalację urządzeń elektrycznych — siłoprądowych, a mianowicie — Urządzenia telefoniczne — abonenskie a) centrale ręczne b) centrale automatyczne c) centrale dyspozytorskie
 - Urządzenia zegarów elektrycznych
 - Urządzenia alarmowe - przeciwpożarowe i przeciwłamaniowe
 - Urządzenia sygnalizacyjne — szpitalne i hotelowe
- III. PUNKT NAPRAWY I KONSERWACJI WAG** — Wschodnia 29 — tel. 339-73 prowadzi NAPRAWĘ I KONSERWACJĘ WAG wszelkiego typu.

Wszystkie usługi Sp-nia wykonuje fachowo, szybko, z pełną dokumentacją z materiałów własnych i powierzonych.

NIE MA CZASU na zwlekanie
z kupnem losu Loterii Pieniężnej
W PIĄTEK - 19 kwietnia CIĄGNIENIE

MAGAZYN Dziennika

Filmy polskie we Francji

W chwili obecnej wyświetlanych jest we Francji szereg krótkometrażowych filmów polskich. W trzech zeroekranowych kinach paryskich na Polach Elizejskich i na Wielkich Bulwarach ukazał się jako dodatek film kukielkowy „Cyrk”. Film ten zostanie wkrótce rozpowszechniony w całej Francji w 35 kopiach.

Jednocześnie wyświetlane są następujące krótkometrażówki polskie: „Ratujmy dzieła sztuki”, „Instynkt macierzyński u ptaków”, „Stas Spóźnialski” i „Nad bursztynowym brzegiem”. Polskie krótkometrażówki spotykają się z gorącym przyjęciem publiczności.

Wkrótce ukaże się na ekranach francuskich średniometrażowy dokumentalny film polski „Pod jednym niebem”.

Przepowiednie grożące potopem

Profesor Uniwersytetu Kalfornijskiego, Joseph Kaplan, przejawia, że w ciągu najbliższych 50 lub 60 lat poziom mórz podniesie się co najmniej o 12 metrów.

W artykule opublikowanym w dzienniku „Santa Monica Evening Outlook” Kaplan twierdzi, iż pośrednią przyczyną podniesienia poziomu wód jest gaz powstający ze spalania ropy i olejów. Gaz ten rozgrzewa atmosferę, przez co powoduje topnienie lodów polarnych. Podniesienie poziomu oceanów groziłoby zalaniem wielkiej części lądów, m. in. Nowego Jorku i Tokio.

W Sudanie — 1 lekarz na 81 tys. mieszkańców

Jak wynika ze statystyk opublikowanych przez ONZ, Austria posiada najbardziej rozbudowaną służbę zdrowia. Jeden lekarz przypada tam na 630 mieszkańców, podczas gdy w Sudanie jeden lekarz przypada na 81 tysięcy mieszkańców.

Praca kobiet w USA

„Womanpower” — to tytuł sprawozdania dotyczącego pracy kobiet w USA.

Ze sprawozdania tego, opublikowanego z początkiem 1957 roku, wynika, że w USA pracuje 22 miliony kobiet — to znaczy, że stanowią one jedną trzecią siły roboczej Stanów Zjednoczonych. Ogólna suma zarobków wypłacanych tym kobietom wynosi 42 miliardy dolarów, a więc jedną piątą dochodu narodowego USA.

Z tego samego sprawozdania dowiadujemy się, że na 10 pracujących kobiet — 6 jest zamężnych, 50 proc. z nich ma powyżej 40 lat.

Słownik czterojęzyczny

Jedna z holenderskich firm wydawniczych — opublikowała słownik w czterech językach: holenderskim, francuskim, niemieckim i angielskim. W przedmowie wydawca zaznacza, że słownik opracowany został z myślą o członkach coraz to liczniejszych kongresów międzynarodowych.

Kościół własnością banku

Z monografii opublikowanej ostatnio w Mediolanie dowiadujemy się, że kościół mediolański Św. Józefa — znajdujący się w pobliżu gmachu opery „La Scala” — jest jedynym kościołem na świecie, który — na zasadzie dokumentów archiwalnych — stanowi własność banku.

W okresie inwazji napoleońskiej był on zamieniony na magazyn żywnościowy dla wojsk — który to magazyn został później przekazany bankowi finansującemu kampanie cesarza i nigdy potem nie zwrócono go oficjalnie miastu.

„Saganka” w szpitalu

Autorka znanej powieści „Witaj smutku” — Françoise Sagan, uległa wypadkowi samochodowemu. F. Sagan, zapałona automobilistka, prowadząc samochód w zbyt ostrym tempie, „wzięła” trudny wiraż. Samochód przewrócił się kołami do góry.

Françoise Sagan doznała dość poważnych obrażeń głowy: przewieziono ją do szpitala w Paryżu. Trzej pozostali pasażerowie samochodu odnieśli lżejsze obrażenia.

Morderstwo na przedstawicieli Kanady w Saigonie

Przedstawiciel Kanady przy Międzynarodowej Komisji Kontroli Państw Neutralnych w Saigonie, stolicy południowego Wietnamu, znaleziony został w piątek rano zamordowany we własnym łóżku.

Operacja Edena

Błwy premier Wielkiej Brytanii, Sir Anthony Eden, poddał się w piątek operacji w Bostonie w Stanach Zjednoczonych. Kilka lat temu Eden w tym samym szpitalu przechodził operację wreczka żołądka.

Inauguracyjny tłok



Tłok, niesamowity tłok na widowni. Rekord wpływów kasowych. Jeśli porównać sukces finansowy LKS na meczu z gdańską Lechią, z osiągnięciami podobnych imprez, uzasadnione staje się po dejrzeniu jak wiele do życzenia pozostawiała w latach ubiegłych organizacja zawodów. Widocznie nie wszystkie wpływy pieniężne trafiały wówczas do kasy klubowej. Żywa gotówka przeciekala jakimiś tajemniczymi kanałami do kieszeni różnych kombinatorów, którzy na popularności ligowców robili niezłe interesy.

Niedzielną sukces kasowy LKS dowodzi, że skończyło się z tym i miejmy nadzieję, już bezpowrotnie. Sprzedano w ub. niedzielę 33 tys. biletów, za które wpływ wyniósł około 250 tys. zł. Rachunek się zgadza, machlojki z biletami ukrócono.

Tłok na widowni przyniósł, jak się rzekło, LKS wielki sukces, natomiast tłok na boisku — porażkę. Fragmentów

gry, podobnych do uchwyconego na zdjęciu, było bez liku. Ta nierozważna, pozał się Boże, „tatyka” lodzian zadecydowała o ich niepowodzeniu. Z dziwnym jakimś zaślaniem szturmowali najsilniej obsadzoną pozycję Lechii — pchali się środkami, starali się daremnie sforsować Korynta, zamiast rozszerzyć grę, wywabić go w pole, wymansować. Podobnych błędów piłkarze LKS popełnili więcej:

po pierwszym nieźle zapowiadającym się kwadransie gry nagle, bez powodu, zwolnili tempo i dali możliwość przeciwnikowi przejścia do przeciwnatarcia;

jeśli atakowali to w I połowie z reguły prawą stroną, nie bacząc na to, iż przeciwnik, zwłaszcza bramkarz, ma za sobą słońce, a tym samym i ułatwione zadanie obrony;

tylko w bardzo nielicznych wypadkach zdobywali się na szybkie, zaskakujące przerzuty piłki, co z takim powodzeniem czyniła Lechia.

Wystarczyło tego, żeby stracić oba punkty, sprawić swoim zwolennikom wielki smutek, przekreślić rachuby totalizatorów i doznać na własnym terenie porażki.

Na boisku łódzkim narodził się nowy lider tabeli — gdańska Lechia. Łodzianie stracili wymarzoną okazję, zwłaszcza, że przodująca do niedzieli warszawska Gwardia przegrała z Legią 3:4, a sosnowiecka Stal zremisowała z Górnikiem (Zabrze) 2:2. Rzut wolny, z precyzją wykonany przez Barona nie mógł zrównoważyć dwóch bramek uzyskanych dla Lechii, a tym samym i za dowolity widowni.

Lechia wygrała zasłużenie i co do tego nie może być żadnych złych zdań. I tak to LKS po siadacach czterech punktów znalazł się w gronie pięciu zespołów, które będą szturmowały czołową pozycję wychowanków trenera Fortysia. O drugą niespodziankę większego kalibru postarała się Wisła, która, choć grała na własnym boisku, oddała punkty opolskim Budowlanym.

Ja, Nie.

Rm.

Melbourne i ...Widzew czyli dwa triumfy Smelczyńskiego

— Świętłem dwa wielkie triumfy w mej karierze sportowej pierwszy — na Olimpiadzie w Melbourne, drugi — na boisku Widzewa, gdy przedstawiłem redakcji „Dziennika Łódzkiego” wreczył mi puchar za zwycięstwo w konkursie plebiscytcie — zdaje się myśleć dr Adam Smelczyński, co potwierdza jego rozrodzona mina na załączonym poniżej zdjęciu.

W rozmowie z nami Smelczyński nie porównywał wprawdzie srebrnego medalu z pucharem „Dziennika”, tym niemniej wrzucił go zaszczytne wyróżnienie przez Czytelników, bo, jak się wyraził, strzelectwo nie dorównuje przecież atrakcyjnością takiej np. piłce nożnej a jego, Smelczyńskiego, niewielu bądź co bądź, widzów oglądało na standzie.

Dziękowali też Czytelnikom „Dziennika” za wyróżnienie pozostałych sportowców, którym wronęzone zostały w niedzielę dyplomy. Wszyscy też, podczas miłej uroczystości, obiecali dołożyć starań, by i w następnym konkursie plebiscytcie uplasować się w najlepszej dziesiątce.



Konarzewscy opuszczają Łódź

Odwiedził nas wczoraj jeden z najpopularniejszych w Polsce trenerów bokserkich — Tomasz Konarzewski.

Okazuje się, że p. Konarzewski postanowił razem ze swoim synem, aktualnym wicemistrzem Polski — Zygmuntom opuścić w najbliższym czasie Łódź.

— Dokąd zamierza pan „wyemigrować”?

— Trenować będę drugoligową drużynę Stali w Stalowej Woli.

— A co się stanie z drużyną Gwardii łódzkiej?

— Gwardia zaangażuje niewątpliwie innego trenera. Przebież w Łodzi jest trenerów pod dostatkiem. (???) — przyp. aut.)

Swendrowski zawieszony

Przed rozpoczęciem niedzielnego meczu żużlowego Tramwajarz — Górnik w Rybniku, kierownictwo drużyny łódzkiej otrzymało od Prezydium PZMof, depeszę, zawiadamiającą o zawieszeniu Swendrowskiego aż do czasu wyjaśnienia jego spraw w sądzie. Tramwajarz spotkanie przegrał w stosunku 15:62.

Erich Maria Remarque (80)

Czas życia i czas śmierci

— Wie pan coś o nim? — spytała po chwili.
— Nie więcej niż pani. Nic pani o nim nie słyszała?

— Nie.
— Urzędnik zdjął okulary. Miał wodnistoniebieskie oczy krótkowidza.

— Bądźmy dobrej myśli. — Podał rękę Elżbiecie. — Wszystkiego najlepszego. Sam się zająłem pani sprawą i załatwiłem ją na własną odpowiedzialność. Może pani jeszcze dzisiaj wziąć ślub. Ja już wszystko przygotowuję. Jeśli pani chce, nawet zaraz.

— Zaraz — powiedział Graeber.
— Dziś w południe — odparła Elżbieta. — Czy byłoby możliwe o godzinie drugiej?

— Załatwię to pani. Państwo muszą pójść do sali gimnastycznej w szkole miejskiej. Tam się mieści obecnie Urząd Stanu Cywilnego.

— Dziękuję.

Zatrzymali się przy wyjściu.

— Dlaczego nie zaraz? — spytał Graeber. — Nic by już nie mogło stanąć na przeszkodzie, Elżbieta uśmiechnęła się.

— Muszę mieć trochę czasu, aby się przygotować, Ernst. Nie rozumiesz tego?

— Tylko w połowie.
— Połowa wystarczy. Przyjdź po mnie kwadrans przed drugą.

Graeber zaważał się.
— Wszystko poszło tak gładko, a ja już wyobrażam sobie najgorsze! Sam nie wiem, dlaczego tak się denerwowałem. Byłem trochę śmieszny, prawda?

— Nie.
— Myślę, że jednak tak, Elżbieta potrząsnęła głową.

— Ojciec także uważał, że ludzie, którzy go ostrzegają, są śmieszni, że w dzisiejszych czasach nic podobnego nie może się zdarzyć — a jednak się stało. Mielśmy szczęście, Ernst, to wszystko.

O kilka ulic dalej Graeber znalazł zakład krawiecki. Siedział tam podobny do kangura mężczyzna i szył mundur.
— Czy może mi pan wyczyścić spodnie? — spytał Graeber.

Mężczyzna podniósł wzrok.
— Tu jest zakład krawiecki, nie pralnia.

— To widzę. Ale chodzi mi także o odprasowanie munduru.
— Tego, który pan ma na sobie?

— Tak.
Krawiec mruknął coś pod nosem i wstał. Obejrzał plamę na spodniach.

— To nie krew — powiedział Graeber — tylko oliwa. Wywabi pan benzyną.

— Jeśli pan tak dobrze wie, dlaczego pan sam tego nie zrobi? Takich plam benzyną się nie wyczyści.

— Bardzo możliwe. Pan zapewne lepiej się na tym zna. Ma pan coś, w co mógłbym się tymczasem przebrać?

Krawiec poszedł za kotarę i wrócił z parą kraciatych spodni i białą marynarką.

— Jak długo to potrwa? — zapytał Graeber.
— Mundur potrzebny mi jest do ślubu.

— Godzine.
Graeber przebrał się.

— W takim razie wróć za godzinę.
Kangur spojrział na niego podejrzliwie. Spodziewał się, że Graeber poczeka w zakładzie.

— Mój mundur jest dobrym zastawem — oświadczył Graeber. — Nie ucieknę.

Krawiec wyszczerzył niespodziewanie zęby.
— Pana mundur stanowi własność państwa, młody człowieku. Ale może pan sobie iść. I niech się pan ostrożnie. To konieczne, jeśli pan bierze ślub.

— Słusznie.
Graeber poszedł do fryzjera. Przywitała go kościata kobieta.

— Mój mąż jest na froncie — powiedziała. — Zastępuję go przez ten czas. Niech pan usiądzie, Goleniec?

— Strzyżenie. Czy pani to także potrafi?

— Mój Boże! Umieję to tak dobrze, że już niemal znowu zapomniałam. Czy umyć głowę? Mamy jeszcze doskonałe mydło.

— Owszem, proszę też umyć głowę.

Kobieta była dosyć silna. Przystrzygła Graeberowi włosy i dokładnie tarła mu głowę mydłem i szorstkim ręcznikiem.

— Życzy pan sobie brylantynę? — spytała. — Mamy francuską.

Graeber spojrzął półśmiętnie w lustro i przeraził się. Miał wrażenie że mu uszy urosły, tak krótko przystrzyżone miał włosy na skroniach.

— Brylantynę? — powtórzyła kobieta rozkazująco.

— Jaki ma zapach? — Graeber przypomniał sobie sól kąpielową Alfonsa.

— Zwykły zapach brylantyny, Jakiżby inny? To francuska.

Graeber wziął słoik i powachał. Brylantynę czuć było starym, zjeżdżałym tłuszczem. No tak, czasy zwycięstw dawno już minęły. Popatrzył na swoje włosy; tam, gdzie były dłuższe, strzczały kosmyki.

— Dobrze, niech będzie brylantyna. Ale tylko troszeczkę.

Zapłacił i poszedł z powrotem do krawca.

— Za wcześnie pan przyszedł — burknął kangur.

Graeber nie oponował. Usiadł i przyglądał się, jak krawiec prasuje. Było tu tak ciepło, że ogarnęła go senność. Wojna stała się nagle bardzo odległa. Muchy bzykały leniwie, żelazko syczało; małeńka izdebka wypełniła niezwykły, dawno zapomniany spokój.

— To wszystko, co mogę zrobić.
Krawiec podał spodnie. Plama zniknęła niemal zupełnie.

(d. c. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpodstępnie: Red. nac. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75. Dział społ.-ekonom. 228-32, Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kult. 223-05, Dział sport. 208-95, Dział listów i koresp. 303-04, Dział woj. 314-32, Red. nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydawca: Inst. Prasy „Czytelnik”.